

16. V. 1948

Henry Wallace, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest człowiekiem, który na pewno stoi jak najdalej od marksizmu. Jest to liberalno - kapitalistyczny polityk prześlągnięty wieloma uprzedzeniami nie tylko do ZSRR ale i do krajów ludowej demokracji. Henry Wallace odgrywa mimo to w obecnych warunkach politycznych jakie panują w Ameryce rolę postępową, jest jednym z tych, którzy walczą o utrwalenie pokoju.

Hasła jego, wśród których hasło porozumienia się ze Związkiem Radzieckim i zaprzestania propagandy wojennej wybijają się na czoło, podyktowane są zdrowym rozsądkiem, trzeźwym spojrzeniem na rzeczywistość i dobrem stanem Stanów Zjednoczonych. Wallace, który — skupia wokół siebie siły pokojowe swego kraju. Siły te to nie tylko ruch robotniczy zainteresowany w utrzymaniu pokoju. Siły te to także pewne koła kapitalistów amerykańskich nie związanych z przemysłem wojennym i rozumiejących, że bynajmniej nie leży w ich interesie rozpętywanie historii wojennej, która rikoszetem uderza w ich interesy. Koła te zainteresowane są w pokojowym rozwoju stosunków na świecie i widzą możliwość swej egzystencji we współpracy narodów.

List otwarty Wallace'a do Stalina opublikowany na łamach części prasy amerykańskiej jest utworem nie wyrażającym poglądów tych kół. Następuje sprzecznym w tonie obozu imperialistycznego, obawia przed kryzysem i świadomością, że o wojnie można bardzo łatwo mówić ale stokrót trudniej ją przygotować — sprawiają, że program reprezentowany przez Wallace'a — program porozumienia z ZSRR i zaniechania prowokacyjnych metod — znajduje zwolenników także wśród części kapitalistów amerykańskich.

Jestem niewątpliwie świadkiem i ścierania się tych dwóch sprzecznych tendencji — pokojowej i wojennej — w tonie kapitalizmu amerykańskiego. Nieustannie wzrasta siła obozu demokratycznego i antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrastający wódr przeciw planowi Marshalla na zachodzie Europy jako też trudności w realizowaniu amerykańskich planów gospodarczych — każą oczekiwać, że ci którzy rozpalać dziś historię wojenną, będą coraz bardziej izolowani we własnym społeczeństwie.

Niezależnie od tych sprzecznych tendencji, które już dziś rysują się w tonie kapitalizmu amerykańskiego siła decydująca w walce o utrwalenie pokoju są i będą masy ludowe. Nad głosem ich nikt nie będzie mógł przejsć do porządku dziennego.

Podpisanie protokołu o wymianie towarowej polsko-radzieckiej

Po zakończeniu rokowań handlowych polsko - radzieckich, w dniu 14 bm. powrócił samolotem z Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. L. Grossfelda.

W wyniku pertraktacji, toczonej w Moskwie między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR i polską delegacją handlową pod przewodnictwem podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego dr. L. Grossfelda, dnia 13 maja br. został podpisany protokół, ustalający wzajemne dostawy towarowe na 1948 r. w ramach „Umowy o wzajemnych dostawach towarów w latach 1948—1952” z dnia 26 stycznia 1948 r.

Na zasadzie tego protokołu ustalono, iż wartość dostaw w 1948 r. wyniesie ponad 110 milionów dolarów z każdej strony.

IMPERIALIŚCI AMERYKAŃSCY stali się ofiarą własnej propagandy

Głosy prasy o wymianie not między ZSRR i USA

MOSKWA, 15.5 (PAP). — Omawiają wymianę poglądów pomiędzy St. Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, dziennik „Prawda” stwierdza, że wywołała ona na całym świecie zainteresowanie.

Jak podkreślił komentator agencji Reutersa, w Londynie odczuło olbrzymią ulgę z chwilą, gdy Związek Radziecki zgodził się na propozycję Stanów Zjednoczonych co do wszczęcia rokowań w celu wyrównania różnic zdań między obu krajami.

Dziennik paryski „Le Monde” pisał, że „Departament Stanu chciał rozpocząć szczerą rozmowę z Związkiem Radzieckim żeby uspokoić naród amerykański i położyć kres psychozie wojennej”.

Również dzienniki amerykańskie z zadowoleniem powitały wiadomość o przyjęciu przez Związek Radziecki propozycji rozpoczęcia rokowań.

„Prawda” podkreśla, że nawet znani ze swego antyradzieckiego nastawienia politycy amerykańscy, jak senator Connally i przewodniczący Izby Reprezentantów Martin, licząc się z opinią społeczeństwa amerykańskiego, uważali za wskazane powitać z uznaniem zapowiedź rokowań między Waszyngtonem a Moskwą.

„W ten sposób — pisze „Prawda” — wszystko wydawało się wskazywać na to, że propozycja rządu amerykańskiego, na którą wyraził zgodę rząd radziecki, będzie zrealizowana i że rozmowy będą mogły się rozpocząć.

Lecz kierownicy polityki amerykańskiej wystąpili z oświadczeniami, które dowiodły raz jeszcze, jakie są ich prawdziwe zamiary.

Prezydent Truman i minister Marshall stwierdzili, że polityka Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmian. Marshall dodał, że rząd amerykański nie ma zamiaru prowadzić dwustronnych rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawach, dotyczących interesów innych rządów.

Jednocześnie — stwierdza „Prawda” — w Waszyngtonie odbyło się szereg poufnych konferencji prasowych dla dziennikarzy amerykańskich, w wyniku których ton prasy amerykańskiej natychmiast się zmienił i stał się o wiele chłodniejszy.

Następnie „Prawda” cytuje komentarz korespondenta agencji „Telepress”, który podkreśla, że zdaniem amerykańskich kół postępowych „Departament Stanu został zaskoczony syntaką odpowiedzi rządu radzieckiego. Amerykańskie koła rządowe przekonane były, że rząd radziecki albo odrzucił propozycję posła Bedella Smitha albo będzie grał na zwłokę”.

Dalej korespondent agencji „Telepress” podkreśla, że psychoza wojenna, która powstała w Stanach Zjednoczonych dzięki długotrwałej kampanii kół reakcyjnych doszła do takich rozmiarów, że amerykańskie koła rządowe znalazły się... w kłopotliwej sytuacji. Musiały więc coś uczynić, by uspokoić opinię publiczną.

Gdy społeczeństwo amerykańskie dowiedziało się o wymianie not pomiędzy ambasadorem Bedell Smithem a ministrem Molotowem, nastąpiło nie wątpliwie odprężenie. Jednakże odprężenie to zaczęło szybko zniknąć, ponieważ kierownicy polityki amerykańskiej wycofali się z zajętego poprzednio stanowiska.

Ten nowy zwrot w polityce amerykańskiej — jak stwierdza korespondent agencji „Telepress” — wywołał nawet na całym świecie wielkie zainteresowanie.

kańskiej — jak stwierdza korespondent agencji „Telepress” — wywołał głosy krytyki nawet na łamach konserwatywnej prasy amerykańskiej.

Dziennik „New York Herald Tribune”, który w chwili obecnej najwidoczniej wskutek instrukcji Departamentu Stanu, dąży do ochłodzenia entuzjazmu swych czytelników, stwierdza, mimo wszystko, że „Biały Dom i Departament Stanu nie powitali dostatecznie przychylnie zgody rządu radzieckiego na propozycję rozpoczęcia rokowań, wysuniętą przez ambasadora Bedella Smitha”.

Korespondent agencji „Telepress” zwraca uwagę na list otwarty Henry Wallace'a, który zwracając się do generalissimusa Stalina, wysunął program, mający na celu przywrócenie współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

„W sieciach własnych intryg”

MOSKWA, 15.5 (PAP). — Komentując wymianę not werbalnych między USA i Związkiem Radzieckim, dziennik „Trud” przytacza na wstępie opinię „News Chronicle”. Korespondent tego dziennika uważa, że jedyną przeszkodą, utrudniającą Ameryce konkretne posunięcia celem uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim, jest „bojaźń utraty prestiżu”.

„Trud” pisze na ten temat:

„Jeśli tak jest w rzeczywistości, oznacza to, że pewne koła amerykańskie stały się ofiarą własnej propagandy i poprostu wpadły w jej sieć”.

„Trud” wskazuje na list Wallace'a

ZSRR odrzucił metody tajnej dyplomacji — pisze prasa francuska

PARYŻ, 15.5 (PAP). — Komentując reakcję kół waszyngtońskich na opublikowany tekst not amerykańskiej i radzieckiej, prasa paryska podkreśla rozbieżności, jakie wystąpiły wśród kierowniczych czynników polityki Stanów Zjednoczonych.

„Populaire” stwierdza, że pod pretekstem sprzeciwiania swojej polityki Stany Zjednoczone powołują się na szkieł i obecne pretenzje, co nie stanowi najłepszej procedury w próbie porozumienia. Dziennik zwraca również uwagę, że oświadczenie Marshalla jest sprzeczne z tekstem noty, wręconej przez ambasadora USA w Moskwie.

„Frane Tireur” podkreśla ze swej strony odrzucenie przez Związek Radziecki metody tajnej dyplomacji, która polega na decydowaniu o losach narodów za pomocą not, redagowanych

„Propozycja Wallace'a, pisze korespondent — podkreśla aktualność zagadnień, które mogłyby być rozpatrzone w czasie rokowań amerykańsko - radzieckich”.

W zakończeniu „Prawda” podkreśla, że w krajach nowej demokracji ludowej, gdzie pokojowa polityka Związku Radzieckiego spotyka się z całkowitym zrozumieniem i uznaniem, inicjatywa Stanów Zjednoczonych została należycie oceniona.

To też zwrot, który nastąpił w polityce amerykańskiej wywołał w tych krajach wiele ocen krytycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w Związku Radzieckim wymiana poglądów między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem ZSRR wywołała żywe zainteresowanie.

„Stanowi to dowód — pisze w konkluzji „Prawda” — że naród radziecki jest głęboko przekonany o słuszności kierunku polityki zagranicznej swego rządu”.

jako na dokument, odzwierciedlający rzeczywiste nastroje szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego i zawierający konkretny program działań mogący doprowadzić do przywrócenia współpracy pomiędzy obu mocarstwami. Wymiana not została przyjęta z zadowoleniem przez społeczeństwa Anglii i Francji, co jeszcze raz dowodzi, jak bardzo fałszywą jest psychoza wojenna, szerzona w tych krajach.

Na tym tle szczególnie jaskrawo odcina się wystąpienie Bevin'a, który nie mógł ukryć swego wrogości na stanowienia wobec możliwości poprawy stosunków radziecko - amerykańskich.

W tym tle szczególnie jaskrawo odcina się wystąpienie Bevin'a, który nie mógł ukryć swego wrogości na stanowienia wobec możliwości poprawy stosunków radziecko - amerykańskich.

Wobec opinii światowej jest tak silny, że nie wydaje się możliwe, aby Marshall mógł się cofnąć.

„Humanite” stwierdza zaś: „Nie od powiedzied obecnie na notę Molotowa, oznacza przyznanie, że polityka amerykańska ma charakter konspiracji. Stawiając problem stosunków radziecko - amerykańskich na forum narodów, ZSRR dał raz jeszcze dowód, że jego rząd uważa się za odpowiedzialny przed światem, któremu składa sprawozdania”.

Związek Radziecki, przedstawiając sprawę opinii publicznej światu, udaremnił konspiracyjne zamiary tajnej dyplomacji. Stworzył w ten sposób wielką szansę dla sprawy pokoju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Siła Wojska Polskiego wpływa z oparcia o Demokrację Ludową

Przemówienie Marsz. Żymierskiego we Wrocławiu

Dn. 14 bm. Szkoła Podchorążych wojsk inżynieryjno - saperkich we Wrocławiu, a wraz z nią cała odrodzona wojsko Polskie obchodziło uroczyste 5 promocję oficerów wojsk saperkich, połączoną z podniosłym aktem dekoracji orderem „Czerwonej Gwiazdy” sztabu I i II Warszawskich Pułków Saperkich oraz I Pułku Pionierów, oznaczonych już uprzednio Krzyżem Wirtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu.

Na uroczystości przybył do Wrocławia Marszałek Polski Michał Żymierski, d-ca wojsk lądowych gen. broni Popławski oraz attaché wojskowy Związku Radzieckiego w Warszawie gen. mjr. Masłow i inspektor wojsk inżynieryjno - saperkich gen. dywizji Bortolowski w otoczeniu gwardii wrocławskiej, wojewody wrocławskiego mgr. Piaskowskiego i przed stawicieli partii politycznych, związków zawodowych i społeczeństwa.

Wśród podniosłej ciszy adiutant szkoły kpt. Olipra odczytał rozkaz o udokorowaniu orderem „Czerwonej Gwiazdy”, nadanym przez Radę Najwyższą ZSRR sztabiarzom bohaterów pułków saperkich W. P., które odkryły się nieśmiertelną chwałą na całym szlaku bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego od Lenino po Berlin.

W obecności Marszałka Żymierskiego, attaché wojskowego gen. Masłowa

z uroczystością sztabiarzów — z okazji uroczystości udekorowania. Następnie Marszałek Polski promował podchorążych na oficerów wojsk saperkich.

Marszałek Żymierski wygłosił następnie przemówienie do promowanych.

PRZEMÓWIENIE

MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Wasze dzisiejsze święto — rozpoczął Marszałek — promocja na oficerów naszego odrodzonego demokratycznego Wojska Polskiego — łączy się z uroczystością odznaczenia sztabiarzów pułków saperkich wysokim orderem bratniej nam Armii Radzieckiej. Wasza promocja zbiega się również z obchodami uroczystości przez masy chłopów w Polsce Świętem Ludowym.

Wszystkie wspaniałe zwycięstwa, którym wojsko polskie może się z szlachetną dumą poszczycić, wypływały z naszej jedności z ludem polskim oraz z sojuszu z naszymi najlepszymi towarzyszami broni z okresu ostatniej wojny, z żołnierzami sojuszniczej, potężnej Armii Radzieckiej.

W murach tej uczelni — mówił dał Marszałek — przyswoiliście sobie wiele wiadomości wojskowych. Uczyliście się również historii Polskiego Wojska, historii I i II Armii w szczególności. O czym mówi ta historia? Mówi ona o tym, że żołnierz polski na przestrzeni wieków stał się zawsze



Min. Clementis złożył wizytę wicepremierowi Gomułce. Od lewej wicepremier Gomułka, min. Clementis.

Przedstawiciele Rządu bratniej Czechosłowacji zwiedzają Wybrzeże

W dniu 14 bm. przybyli pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Gdańska ministrowie spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej dr. Vladimír Clementis, minister komunikacji p. Alois Petr wraz z towarzyszącymi im osobami. Ministrom Clementisowi i Petrowi towarzyszył minister żegluga Rapacki, min. Grosz, ambasador RP w Pradze Olszewski i ambasador Czechosłowacji w Warszawie Józef Hejret.

Po krótkim odpoczynku w Sopocie, gdzie gościł powitał prezydent miasta Kapusta i wiceprezydent Bogorycz-Zakrzewski, wyjechali oni do Gdyni. Po wjeździe do miasta i portu udali się do portu wojennego na Okywiu, gdzie powitał ich dowódca Polskiej Mary-

narki Wojennej kontradmirał Steyer i jego zastępca komandor Urbanowicz.

Ministrowie czechosłowaccy przeszli przed frontem kompanii honorowej Marynarki Wojennej, ustawionej z poczem sztandarowym i orkiestrą, która odegrała hymny narodowe Czechosłowacji i Polski, po czym z pokładu ORP „Błyskawica” oddano 17 strzałów salutu armatniego na cześć przedstawicieli rządu Republiki Czechosłowackiej.

Po wyjściu gości na okręt punktualnie o godz. 14 ORP „Błyskawica” wyruszył przy dźwiękach hymnów narodowych obu bratnich narodów w piękna słoneczną pogodę w podróż do Szczecina.

Udział przedstawicieli Rządu w Świecie Ludowym na Wybrzeżu

W uroczystościach powiatowych, które odbędą się w drugim dniu Świecia Ludowego na Wybrzeżu, wezmą udział przedstawiciele Rządu i władz państwowych, którzy wygłoszą przemówienia.

W czasie obchodu w Łuzinie powiatu morskiego, przemówi minister Sztachelski, w Prusku pow. gdańskie go, będzie przemawiał wojewoda gdański, tow. inż. Zralek oraz poseł Langer ze Stronnictwa Ludowego. W Nowym Stawie, pow. gdańskiego, wystąpi z przemówieniem przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Duda-Dziewierz, w Chmielnie na uroczystości kaszubskiej — wicewojewoda Gądomski. W Kościerzynie zaś wiceprezydent m. Gdańska, tow. Tredziakowski.

Uchwała Zarz. Głównego Stronnictwa Pracy w sprawie listu papieskiego do biskupów niemieckich

Prezydium Rady Naczelnej i Zarząd Główny Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 14 maja 1948 r. po znanomieniu się ze stanowiskiem wszystkich terenowych ogniw organizacyjnych odnośnie politycznego wystąpienia Stolicy Apostolskiej w liście do biskupów niemieckich, podejmując następującą uchwałę:

1) Stronnictwo Pracy z racji swojej tradycji i założeń ideowo - programowych, gromadząc w swoich szeregiach organizacyjnych poważną część polskiego społeczeństwa katolickiego, czuje się szczególnie upoważnione i zobowiązane do zajęcia stanowiska w tej bolesnej sprawie.

2) Stronnictwo Pracy ustosunkowuje się z ubolewaniem do politycznego wystąpienia Stolicy Apostolskiej — godzi ono bowiem w najżywniejsze interesy Narodu i Państwa Polskiego.

Spółeczeństwo katolickie w Polsce nie może i nie będzie mogło zrozumieć słów Stolicy Apostolskiej, wyrażających pełną życzliwość i dających nadzieję politycznego odwetu dla tych, którzy byli świadomymi sprawcami dziejowego nieszczęścia Narodu Polskiego i innych narodów.

Spółeczeństwo katolickie w Polsce Ziemię Odzyskaną uważa za nienaruszalny fundament swojej państwowości i warunek swojego suwerennego istnienia i z głębokim bólem przyjęło wiadomość o stanowisku w tej mierze właśnie Stolicy Apostolskiej, skąd ma prawo i spodziewało się usłyszeć słowa otuchy i wiary w skuteczność i celowość swojego ogromnego wysiłku w pracy ciężkiej dźwignia się z ruin i ran wojny.

3) Stronnictwo Pracy jest przekonane, że hierarchia kościelna w Polsce zechce i potrafi wykorzystać cały swój wpływ polityczny na terenie Stolicy Apostolskiej w kierunku całkowitej zmiany stanowiska w tej bolesnej sprawie.

Stronnictwo Pracy może zapewnić, że hierarchia kościelna w Polsce w tych swoich staraniach spotka się z pełnym zaufaniem i poparciem wszystkich katolików w Polsce.

4) Stronnictwo Pracy szeregami wyśle stapien zarówno z działalności organizacyjnej jak i z trybuny sejmowej dać dowód, że przywiązuje głęboką wagę do kształtowania się harmonijnych stosunków między państwem a Kościołem i da tego wyraża przekonanie, że postawa i stanowisko biskupów polskich zawsze będzie zgodne z interesem narodowym i państwowym Polski

ŚWIAT w ciągu doby

Przed chwilą telegraf przyniósł wiadomość o proklamowaniu przez Żydowską Radę Narodową powstania nowego państwa Izrael. Stało się to na kilka godzin przed wygaśnięciem tzw. mandatu brytyjskiego nad Palestyną, plastowanym jeszcze na mocy traktatu wersalskiego. Te symboliczne kilka godzin zdają się mówić o decyzji kół żydowskich całkowitego uniezależnienia się od „opieki wielobrytyjskiej”, tak boleśnie odczuwanej przez naród żydowski na przestrzeni całego okresu trwania „mandatu”.

W tej chwili na terytorium nowopowstałego państwa Izrael rząd tymczasowy sprawuje wspólnie wyżej Rada Narodowa, która w najbliższym czasie ma przeprowadzić wyłonienie przez naród rządu stałego, odpowiadającego życzeniom i dążeniom ludności. Pamiętajmy, że już od dłuższego czasu naród Izraela dał w swej politycznej orientacji, w walce swych zbrojnych zastępów, wymierzonej przeciwko panowaniu brytyjskiemu i przeciwko jego arabskim agentom.

Jest tajemnicza powściągliwość w świecie znana, że brytyjczyści od dłuższego czasu ubraли i ewidentnie oddawali arabskim feudalnym księżom, aby je rzucić przeciwko nowopowstałemu państwu. Wiadomości z Palestyny mówią o walkach nieomal o wojnę. Sily, zwalczające żydowski obóz wyzwoleńczy, to przede wszystkim sily od zewnątrz — z Transjordanii, Sabaudii, Egiptu. Sily te posiadają swych znanych opiekunów, tymczasem nie przagnęły pokójowego rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Polska niejednokrotnie dawała wyraz swemu stanowisku w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Uważaliśmy zawsze, że każdy naród, choćby najmniejszy, ma prawo do niepodległego bytu państwowego. Dla tego z uczuciem satysfakcji witamy proklamowanie państwa Izrael, jako nowej sily wyzwalającej się spod nieproszonej opieki imperialistycznej. Ciężko doświadczyć przez losy narodu Izrael, który niewątpliwie zdoła wstąpić na jedyną słuszną drogę walki i rozwoju, na drogę odpowiadającą interesom narodu i tylko interesom narodu.

Teatr Jouvet przybywa do Warszawy

W ramach wymiany kulturalnej polsko — francuskiej przybywa dnia 21 bm. do Polski na gościnne występy ze spół paryskiego teatru „Athenée Louis Jouvet” ze znakomitym artystą dramatem i filmowym Jouvet na czele. Przedstawienia odbędą się w dniu 24, 25 i 26 w Państwowym Teatrze Polskim, po czym zespół uda się na występy do Krakowa.

Memorandum Jugosławii do rządu włoskiego

RZYM, 15.5 (PAP). — Min. spr. zagranicznych Jugosławii Simić wręczył ambasadorowi włoskiemu de Martini memorandum swego rządu na temat zajęć granicznych w dniu 5 bm.

Memorandum stwierdza, że rząd włoski dąży do zaostreżenia sytuacji na granicy włosko — jugosłowiańskiej i zwraca uwagę, że zajęcia te wynikły na skutek winy patrolu włoskiego, który znalazł się na terytorium jugosłowiańskim w odległości 60 metrów od granicy, a następnie nie zatrzymał się na wezwanie granicznej straży jugosłowiańskiej.

Następnie rząd jugosłowiański o-

Porozumienie popsułoby interesy handlarzom broni

Dalsze głosy prasy o wymianie not

NOWY JORK, 15.5 (PAP). — Cała prasa amerykańska, za wyjątkiem jednego dziennika „New York Times”, krytykuje stanowisko zajęte przez prezydenta Trumana i Marshalla w sprawie wymiany poglądów między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Pisma bądź to ostry atakują rząd amerykański, bądź też wyzywają do podjęcia rozmów amerykańsko — radzieckich.

Większość publicystów przynajmniej wbrew oficjalnemu stanowisku Departamentu Stanu — że wystąpienie ambasadora Smitha zawiera ofertę rozpoczęcia rokowań. „New York Post” w artykule wstępnym podaje nie-

Stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ, 15.5 (PAP). Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat, w którym podkreśla, że stanowiska polityczne Związku Radzieckiego wobec projektu podjęcia wojennych spowodowań wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Komunikat głosi:

„Biuro polityczne partii komunistycznej wita w odpowiedzi Molotowa cenny udział w obronie pokoju z następujących powodów:

- 1) Stwierdza on odpowiedzialność

Utworzenie rządu żydowskiego w Palestynie Odwołanie brytyjskiej Białej Księgi z 1939 r.

LONDYN, 15.5 (PAP). — Agencja Reutera komunikuje z Tel Avivu, że w piątek po południu odbyło się tam uroczyste posiedzenie członków Żydowskiej Rady Narodowej, na którym ogłoszono oficjalnie powstanie państwa żydowskiego — Izraela.

BEN GURION otrzymał nominację na stanowisko premiera nowego państwa żydowskiego. Decyzja zapadła po ogłoszeniu proklamacji państwa Izrael.

TEL AVIV, 15.5 (PAP). — Tymczasowy rząd żydowski, na którego czele stanął Ben Gurion, składa się z 11 ministrów. Poszczególne teki powierzono następującym osobom:

Sprawy zagraniczne — Shertok. Obrona — Ben Gurion. Skarb — Kaplan. Komunikacja — Remez. Handel, przemysł i dostawy — Bernstein. Sprawy wewnętrzne — Grunbaum. Emigracja — Shapiro. Praca i roboty publiczne — Benot. Rolnictwo — Zisling. Sprawiedliwość — Rosenbluth. Bezpieczeństwo — Shitreet. Bez teki — Rassis, Shiman i Lewin.

Żydowski rząd tymczasowy odwołał brytyjską Białą Księgę z 1939 roku, ograniczającą imigrację do Palestyny, oraz ustawodawstwo w sprawie sprzedaży ziemi.

Wskazując na Komisarzy Brytyjskich w Palestynie, Żydzi domagają się, aby rząd brytyjski wycofał się z Białej Księgi z 1939 roku, ograniczającą imigrację do Palestyny, oraz ustawodawstwo w sprawie sprzedaży ziemi.

Wskazując na Komisarzy Brytyjskich

LONDYN, 15.5 (PAP). Agencja Reutera donosi, że w piątek rano Wysoki Komisarz brytyjski w Palestynie sir Alan Cunningham, opuścił Jerozolimę udając się samolotem do Haify. Z budynku rządowego w Jerozolimie ściana została zdemontowana.

W sobotę rano generał Cunningham opuścił Palestynę na pokładzie krążownika „Euryalus”.

Tymczasowy Komisarz Jerozolimy

NOWY JORK, 15.5 (PAP). — Amerykanin Evans, został mianowany tymczasowym komisarzem Jerozolimy. Chwilowo brak bliższych szczegółów tej decyzji.

Sherlock oskarża rząd brytyjski

LONDYN, 15.5 (PAP). Agencja Reutera podaje z Ten Avivu oświadczenie złożone tam przez kierownika wydziału politycznego Agencji Żydowskiej Shertoka. Oskarżył on rząd brytyjski o postępowanie się Ligą Arabską jako narzędziem w swej polityce na Bliskim Wschodzie. Fakt, że Wielka Brytania opuszcza Palestynę — powiedział Shertok — nie normalizuje jeszcze żydowskich stosunków z rządem tego państwa.

Shertok oświadczył na konferencji prasowej, że jedną z pierwszych spraw rozważanych przez rząd żydowski będzie kwestia uznania państwa Izraela przez inne kraje. Dotychczas Żydzi nie mają jeszcze żadnych obietnic w tym kierunku.

Shertok dodał, że liczy na szybkie zajęcie stanowiska w tej sprawie przez rząd amerykański. Jeśli chodzi o stanowisko wobec Związku Radzieckiego, to istotną w tym wypadku była postawa ZSRR wobec problemu palestyńskiego na forum ONZ, podobnie zresztą jak to ma miejsce w odniesieniu do Australii i Nowej Zelandii.

RZYM, 15.5 (PAP). Jak podaje dziennik „Repubblica”, na podstawie uzyskanych informacji w Kairze, poseł Transjordanii w Londynie podpisał na zle-

cenie króla Abdullaha tajne porozumienie z Wielką Brytanią w sprawie przyłączenia Palestyny do Transjordanii.

Zgodnie z tym układem, po ewakuacji wojsk brytyjskich z Palestyny, miejsce ich mają zająć oddziały Legii Transjordanian. Uważa się, że

Z OSTATNIEJ CHWILI

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone uznają Państwo Żydowskie.

wystąpienie tych wojsk będzie pierwszym krokiem na drodze do realizacji brytyjskich planów utworzenia Wielkiej Syrii, na której czele miałyby stanąć Abdullah.

Anglia pragnie wykorzystać obecną sytuację w Palestynie, aby pozostać za wszelką cenę na tym terytorium. Dla urzeczywistnienia swych zamiarów, Anglicy w sztuczny sposób pogłębiają rozdziewki arabsko — żydowskie, a równocześnie starają się powołać do życia w krajach arabskich takie rządy, które okazywałyby jak największą uległość wobec zamiarów brytyjskich.

KAIR, 15.5 (RAP). — Wczoraj wieczorem został wydany przez rząd egipski oficjalny komunikat, stwierdzający, że „wojska egipskie otrzymały rozkaz przedostania się do Palestyny.”

WALKI

TEL AVIV, 15.5 (RAP). W dniu proklamacji nowego państwa żydowskiego „Hagana” podjęła nowe działania wojenne przeciw napastnikom arabskim wzdłuż zachodniej Galilei między wybrzeżem Morza Śródziemnego a granicą libańską. Walki toczą się na przedmieściach Acre.

Żydzi odparli ataki Arabów usiłujących przeciąć łączność z Jerozolimą.

Sily „Hagany” objęły władzę w Jaffie. Żydzi mają kontrolę nad portem i wszystkimi obiektami strategicznymi w mieście. Oddziały „Hagany” przeprowadzają rewizję i poszukiwania za bronią i minami, których mnóstwo zostało założonych przez Arabów.

ATAKI LOTNICZE

TEL AVIV, 15.5 (RAP). Sześć samolotów typu Spitfire zaatakowało dziś o świcie port w Tel Avivie. Każdy samolot strzelił po dwie bom-

„Precz z rządem głodu” Strajki w Bizonii trwają

BERLIN, 15.5 (PAP). — Burmistrz Norymbergi, Ziegler oświadczył, że jeśli nie nastąpi zaspokojenie żądania ludności, domagającej się zwiększenia przydziałów żywnościowych, zastrzegają pracownicy samorządowi. Ziegler dodał, że należy się liczyć z przyłączeniem się ludności całego miasta do strajku.

W Monachium, Augsburgu, Norymberdze i innych miastach, robotnicy postanowili kontynuować strajk.

W Koburgu doszło przed tamtejszym ratuszem do demonstracji kobiet, które niosły transparenty z napisami: „Precz z rządem głodu”, „Nie pozwólcie umrzeć naszym dzieciom z głodu”. Strajk głodowy w Bawarii trwa już 10 dni.

Dotychczas w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej strajkuje około 45 tysięcy robotników, żądając

zwiększenia racji żywnościowych. W liczbie tej znajdują się metalowcy okręgu monachijskiego, którzy odrzucili propozycje kompromisowe i postanowili strajkować do czasu całkowitego zaspokojenia ich żądań co do zwiększenia przydziałów żywnościowych.

Anglosasi wciągają Bizonię do bloku wojskowego Unii Zachodniej

BERLIN, 15.5 (PAP). — Brytyjski minister dla spraw niemieckich, lord Pakenham, oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie, że Niemcy zachodnie będą włączone w orbitę strategicznego planu Unii Zachodniej.

Wiadomość ta wywołała od razu ostry sprzeciw w niemieckich kołach robotniczych. Zarząd główny socjalistycznej partii jednolitości zdecydowany protest, stwierdzając, że mocarstwa zachodnie przygotowały nie-

USA szkoła „sfory psów łańcuchowych” „Daily Express” o planie Marshalla

LONDYN, 15.5 (PAP). Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi onegdajszym oświadczeniom administratora planu Marshalla Paula Hoffmana i la tającego ambasadora Harrimana, którzy bez ogródek oświadczyli, że będą kontrolować eksport krajów marszałłowskich.

Dzienniki londyńskie podkreślają równocześnie negatywny stosunek Hoffmana do projektu nacjonalizacji przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii. „Daily Express” pisze na marginesie powyższych oświadczeń, że Ameryka szkoli „sfory psów łańcuchowych”, które będą strzegły interesów amerykańskich w Europie.

by. Samoloty były ostrzeliwane z lekkiej broni maszynowej.

Samoloty arabskie rozpoczęły naloży na Palestynę. Jedna fala zaatakowała okolice Tel Avivu, inne bombardowały drogi na północy Palestyny.

USTANOWIENIE MEDIATORA ONZ DLA PALESTYNY

FLUSHING MEADOWS, 15.5 (RAP). Zgromadzenie Generalne uchwaliło wczoraj większością 31 głosów przeciw 7, przy 17 nieobecnych, rezolucję, przewidującą mianowanie przez ONZ mediatora dla Palestyny. Mediator ten zostanie wybrany przez komitet, złożony z przedstawicieli pięciu mocarstw Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Chin i Francji.

FLUSHING MEADOWS, 15.5 (RAP). Delegat Guatemali oświadczył na Zgromadzeniu Generalnym, że rząd Guatemali uznaje nowe państwo żydowskie.

OŚWIADCZENIE DELEGATA RADZIECKIEGO W SPRAWIE PALESTYNY

FLUSHING MEADOWS, 15.5 (RAP). Wczoraj wieczorem zakończona została nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie Palestyny.

DELEGAT RADZIECKI CARAPKIN W WYWIADZIE UDZIELONYM KORESPONDENTOWI AFP OŚWIADCZYŁ, ŻE DECYZJA PODZIAŁU PALESTYNY PODJĘTA PRZEZ ONZ 29 LISTOPADA 1947 R. JEST NADAL OBOWIAZUJĄCA. Zapytany w sprawie dalszych losów Jerozolimy powiedział, że należy przyjąć statut ustanowiony przez ONZ dla Świętego miasta.

AMERYKAŃSKA OPINIA O UZNANIU PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO PRZEZ USA

WASZYNGTON, 15.5 (RAP). — W kołach politycznych Waszyngtonu uważa się, że uznanie państwa żydowskiego przez rząd amerykański, jest wydarzeniem o ogromnym znaczeniu politycznym. Koła te podkreślają, że przede wszystkim nowe państwo żydowskie będzie mogło natychmiast postawić swą kandydaturę do ONZ, że będzie mogło wzmożnić swą pozycję prawną wobec napastników arabskich.

W tych samych kołach mówi się o ewentualnym zniesieniu zakazu wywozu broni ze Stanów Zjednoczonych do Palestyny. Ostatnio bowiem wzrasta nacisk na Truman'a i rząd w kierunku zniesienia embargo na broń. Mówi się też, że jeśliby nawet rząd nie zdecydował się na ten krok, nie będzie to miało większego znaczenia dla Żydów.

... a Amerykanie tworzą ...MSZ

BERLIN, 15.5 (PAP). — Jak podaje niemiecka agencja prasowa DENA, amerykański rząd wojskowy w Niemczech opracował plan utworzenia instytucji, mającej charakter i uprawnienia ministerstwa spraw zagranicznych dla zachodnich stref Niemiec.

Departament Stanu przeinaczył odpowiedź Rządu Radzieckiego

MOSKWA, 15.5 (PAP). — Agencja Tass zwraca uwagę na fakt, iż tekst odpowiedzi udzielonej przez rząd radziecki na demarche ambasadora Be-

del Smitha opublikowany został przez Departament Stanu z pewnymi charakterystycznymi zmianami.

A więc np. w tym ustępie oświadczenia rządu radzieckiego, w którym jest mowa o tym, iż sojusz wojskowy 5 państw zachodnio-europejskich „może być skierowany przeciwko tym państwom, które były sojusznikami w czasie drugiej wojny światowej”, wyraz „tym” w publikacji Departamentu Stanu zastąpiony został wyrazem „wszystkim”.

W oświadczeniu rządu radzieckiego w sprawie utworzenia sojuszu wojskowego 5 państw zachodnio-europejskich zostało stwierdzone, iż cała prasa brytyjska, francuska i amerykańska wyraźnie wskazywała na to, iż sojusz ten skierowany jest przeciwko ZSRR.

W tekście opublikowanym w prasie amerykańskiej ustęp ten w odpowiedzi rządu radzieckiego został całkowicie pominięty. Charakter tych poprawek jest bardzo wymowny — zaznacza agencja Tass.

Wystąpienie Trumana u papieża

WATYKAN, 14.5 (SAP). — Papież przyjął na audiencji Myrona Taylora, specjalnego wysłannika prezydenta Trumana. Rozmowa trwała 1 i pół godziny.

Sprawa labourzysty Alfreda Edwardsa

LONDYN, 15.5 (RAP). — Pod presją opinii publicznej władze Labour Party były zmuszone zażądać od labourzystowskiego posła Alfreda Edwardsa wyjaśnień w sprawie jego opozycji przeciw rządowemu programowi upaństwowienia przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii.

Oświadczenie Edwardsa, sprzeciwiające się upaństwowieniu przemysłu stalowego, przez długi czas nie wywoływało reakcji w kierowniczych ko-

łach Labour Party. Dopiero oburzenie opinii publicznej piętnującej tolerowanie reakcjonistów w łonie partii, zmusiło do wezwania go celem złożenia wyjaśnień.

W Londynie z napięciem oczekuje się wyników tej sprawy. Edwards jest dyrektorem jednej z większych firm stalowych w Anglii i jest on zdecydowanym przeciwnikiem nacjonalizacji.

Nowe odkrycia archeologiczne w Gruzji

BAKU, 15.5 (RAP). Archeologowie radzieccy dokonali szeregu cennych odkryć w miejscowości Micegori nad rzeką Kura podczas budowy olbrzymiej stacji hydroelektrycznej. Podczas robót ziemnych odkryto siedem typów grobowców, z których najstarszy datuje się z 2-go tysiąclecia przed naszą erą, najpóźniejszy zaś z 7-go wieku.

Znaleziono ponad 8 tysięcy przedmiotów domowego użytku, broni, oraz naczyń kaplańskich. Wykopano dwie płyty noszące rysunek pawia i napisy w jakimś nieznanym języku. Dalsze poszukiwania archeologiczne są w toku.

Protesty przeciwko terrorowi w Grecji

BUKARESZA, 15.5 (PAP). Centrala rumuńskich związków zawodowych przesyła do Światowej Federacji Związków Zawodowych depesze, w której protestuje w imieniu półtora miliona robotników rumuńskich przeciwko krwawemu terrorowi, stosowanemu przez reżim ateński. Depesza zapewnia poparcie wysiłków Światowej Federacji w kierunku natychmiastowego zaprzestania masowych egzekucji w Grecji.

BELGRAD, 15.5 (PAP). Agencja radiowa greckiemu w Trieście, zwrócić się do ONZ z prośbą o pomoc na cili się do ONZ z prośbą o pomoc przeciwko masowemu egzekucjom w Grecji. Komitet w imieniu ludności Triestu wyzywa Radę Bezpieczeństwa ONZ by użyła całego swego autorytetu i położyła kres dalszym przestępstwom i masowym mordom patriotów, dokonywanym przez faszystowski rząd Sofulisa.

Prasa węgierska o podpisaniu układu z Polską

BUDAPESZT, 15.5 (PAP). — Wszystkie dzienniki budapeszteńskie zamieściły na naczelnym miejscu wiadomość o podpisaniu konwencji gospodarczej polsko — węgierskiej.

Dziennik „Magyar Nemzet” podkreśla, że podpisanie konwencji polsko-węgierskiej odbyło się w atmosferze szczerzej przyjaźni, rokując nadzieję politycznej współpracy gospodarczej.

Organ partii drobnych posiadaczy „Kis Ujsag” stwierdza, że polsko-węgierska konwencja gospodarcza ma zasięg szerszy, niż przeciętne umowy handlowe. Oba państwa skoordynują swą produkcję i wystąpią wspólnie na rynku zagranicznym. Poza tym za stosują również wspólnie nowe wynalazki i metody badań naukowych.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych powrócił z Budapesztu delegacja polska, która podpisała konwencję o współpracy gospodarczej polsko — węgierskiej.

Delegację, której przewodniczył wicepremier przemysłu i handlu Eugeniusz Szysz powitali na Okęcu wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Centralnego Urzędu Planowania.

Zakończenie obrad polsko-bułgarskiej komisji mieszanej

SOFIA, 15.5 (PAP). — Zakończyły się tu obrady polsko — bułgarskiej mieszanej komisji kulturalnej. Na ostatnim posiedzeniu uzgodniono sprawy związane z pracami tej komisji, oraz roczny plan wymiany kulturalnej i współpracy pomiędzy obu narodami.

Porozumienie podpisali — ze strony polskiej wiceminister oświaty Krasnowska, z bułgarskiej zaś — przewodniczący podkomisji Obretenow i Trajanowski.

Komunikat Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

W myśl zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 kwietnia br. wszystkie instytucje społeczne, kulturalne i gospodarcze winny przewidziane w swoim planie na rok 1948 wszelkie kongresy, zjazdy i inne uroczystości o zasięgu ogólnopolskim odbywać we Wrocławiu w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

W związku z powyższym, Instytucje proszone są o zgłoszenie w terminie do dnia 20 maja 1948 r. swych życzeń pod adresem Komisarza Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, bądź osobiście (Warszawa, ul. Litewska 10), bądź telefonicznie (tel. 8-33-32).

Prezydent RP zwiedza nowy lokal Komisji Specjalnej

Dnia 14 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut w towarzyszy członków Rady Państwa, wicemarszałka W. Barckowskiego, przewodniczącego Komisji Specjalnej wicemarszałka R. Zambrowskiego i dr H. Kołodziejskiego zwiedził nowe pomieszczenie Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej do Walki z Nadużczeniami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Biuro Wykonawcze mieści się dziś w wyremontowanym staraniem Komisji Specjalnej, gmachu dawnej Poczty Saskiej przy zbiegu ulic Trębackiej i Krakowskiej Przedmieścia.

Min. Skrzyszewski na Wybrzeżu

W dniu 13 bm. przybył do Gdańska samolotem z Warszawy minister Oświaty dr Skrzyszewski. Ministra powitali na lotnisku we Wrzeszczu przedstawiciele władz państwowych, okręgowych władz szkolnych oraz licznie zgromadzona młodzież szkolna ze sztandarami i orkiestrą.

Min. Skrzyszewski przybył na Wybrzeże celem przeprowadzenia osobistej inspekcji i zapoznania się ze stanem szkolnictwa okręgu gdańskiego.

Reemigracja z Francji

PARYŻ, 15.5 (PAP). — W dniu 12 maja wyruszył pierwszy w roku 1948 transport Polaków z Francji, przekraczając następnego dnia granicę francuską. Transportem tym wyjechało do kraju 594 reemigrantów. Następne transporty przewidziane są na 19 i 25 maja. W czerwcu wyjadą z Francji pierwsze transporty górnicze.

Dehring zostanie wydany Polsce

LONDYN, 15.5 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że władze brytyjskie postanowiły wydać Polsce dra Władysława Dehringa, który w czasie pobytu w Oświęcimiu pracował w szpitalu obozowym i dopuścił się licznych przestępstw przeciwko więźniom obozu.

Polska klasa robotnicza w pełni zrozumiała znaczenie zbiórki na budowę Wspólnego Domu

Wywiad z tow. Z. Kliszko i tow. S. Arskim

CZŁONKOWIE Komitetu Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, tow. pos. Zenon Kliszko i tow. red. Stefan Arski, poinformowali redaktorów RAP i SAP o przebiegu akcji budowy Wspólnego Domu.

Uchwała wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS o budowie Wspólnego Domu, który będzie siedzibą centralnych władz Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, odbiła się głębokim echem nie tylko wśród mas członkowskich obydwu partii, ale i w całej klasie robotniczej, stając się symbolem głosowania za jednością.

Już następnego dnia po ogłoszeniu tej uchwały zaczęły napływać pierwsze deklaracje pieniężne, zgłaszane przez organizacje partyjne, koła fabryczne i związki zawodowe. Ten natychmiastowy oddźwięk i powszechne akcje zbiórkowe świadczą, iż budowa Centralnego Domu urosła do symbolu organicznego zrastania się obydwu nurtów klasy robotniczej.

Całością akcji zbiórkowej kieruje Komitet Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, któremu kolejno przewodniczą, zmieniając się co miesiąc, sekretarze generalni obu partii, tow. premier Cyrankiewicz i tow. wicepremier Gomułka. Sekretarzem jest tow. Kliszko, zastępcą sekretarza Komitetu tow. Arski. W skład Komitetu wchodzi

tow. tow. gen. Spychalski i min. Kaczorowski.

KOMITET zatwierdził plan gminny i miejsce jego budowy oraz ustalił organizacyjne zasady akcji zbiórkowej funduszy. Zgodnie z motywami uchwały CKW PPS i KC PPR, Komitet we wszystkich swych instrukcjach do organizacji partyjnych podkreśla w szczególności dwa momenty — dobrowolność zbiórki i ciągłość akcji, która poza wynikami finansowymi winna przyczynić się do ciągłego usprawnienia organizacyjnego komitetów i kół partyjnych.

Ażeby zapewnić dobrowolność zbiórki, komitet zabronił ściągania za deklarowanych kwot przez administrację zakładów pracy i instytucji.

Każdy ze współbudowniczych Domu może zadeklarować nie tylko kwoty, lecz także wysokość poszczególnych rat, które kwitowane będą cegiełkami. Komitet Budowy wypuścił już cegiełki o wartości 50 zł, 100 zł, 500 zł i 1.000 zł. Cegiełki te rozdawane są przez Komitet Partyjny.

We wszystkich Kolach i Komitetach partyjnych prowadzone są specjalne zeszyty, do których wpisuje się zadeklarowane kwoty oraz wpłaty, uiszczone przez członków partii, względnie przez sympatyków. Na wspólnych zebraniach obu partii skarbnicy kół partyjnych będą składać sprawozdania o przebiegu zbiórki. Zebrania te spotęgają niewątpliwie aktywność organizacyjną i wzmogą inicjatywę w akcji budowy, co w praktyce przyczyni się także do pogłębiania idei jedności w masach peperowskich i łępeńskich.

Tow. Arski oświadcza: muszę stwierdzić, że poszczególne organizacje, a zwłaszcza Komitet Stołeczny PPR i PPS, które przodują w tej akcji wykazują wiele pomysłowości w organizowaniu imprez na fundusz Budowy Domu. Przykładem tej pomysłowości jest m. in. wieczór poezji w sali „Roma”.

WAŻNE jest to, by Koła i Komitety Partyjne miały ustawicznie na oku ciągłość akcji, która trwać musi przez cały okres budowy Domu, jak również jej doniosłe polityczne i wychowawcze znaczenie dla członków przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

— **Jakie są dotychczasowe wyniki zbiórki?**

— Zorganizowana zbiórka właściwie dopiero się rozpoczęła. Do dnia dzisiejszego zadeklarowano ponad 40 milionów złotych, wpłacono na konto PKO (nr 1—10.000) ponad 15 milionów. Oprócz tego zbiórka pierwszomajowa przyniosła ponad 30 milionów złotych.

Do Komitetu napływają nowe deklaracje. Otrzymujemy również wiele listów, które świadczą dowodnie o zrozumieniu przez klasę pracującą głębokiego znaczenia politycznego akcji.

Tow. Kliszko wyjawia z teczek garść takich listów.

— Oto list ucznia liceum, który po przeczytaniu treści uchwały o Budowie Wspólnego Domu rozpoczął zbiórkę wśród kolegów. Albo inny list od jednego z towarzyszy, który ofiarował na Dom otrzymany od

krewnych zza granicy dolar, pierwszy i jedyny dolar, jaki w życiu posiadał.

— **Czy może nam Towarzysz podać już jakieś szczegóły dotyczące planu budowy Domu?**

— Przed kilkoma dniami rozpoczęto na terenie budowy Centralnego Domu — w prostokącie Al. 3 Maja, Nowy Świat, Książęca i projektowana Al. Na Skarpie — oczyszczanie terenu pod budowę i postawiono ogrodzenie. Dom mieć będzie 6 kondygnacji, kilka większych sal i 1.200 pokoi.

Komitet powołał do współpracy wybitnych architektów i urbanistów, aby Dom Zjednoczonej Partii był istotnym elementem piękna nowej Warszawy. W tym sezonie planujemy zakończenie budowy fundamentów i „wyjście nad ziemię”.

Ustalając wytyczne dla projektu architektonicznego, kierowaliśmy się oczywiście charakterem tego Domu, który jako siedziba władz centralnych Zjednoczonej Partii będzie przy stosowany do potrzeb wielkiej kuchni pracy i myśli przodującej narodowi klasy robotniczej.



W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO

PRZEMIANY W RUCHU LUDOWYM umacniają jedność robotniczo-chłopską

Stoiśmy u progu święta ludowego, które będzie w tym roku specjalnie uroczyste w Polsce obchodzone. Po raz pierwszy bowiem od czasu, gdy udało się Mikołajczykowi dokonać rozłamu w ruchu ludowym, oba stronnictwa chłopskie święcić będą ten dzień w atmosferze zgodnej współpracy, mając wspólny, nadrzędny cel przed sobą: „obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratycznego — ludowego Polski”.

Umowa o współdziałaniu z 10 maja br. zawarta między Stronnictwem Ludowym, a Polskim Stronnictwem Ludowym, będąc wielkim krokiem naprzód na drodze do stworzenia jednego stronnictwa chłopskiego — stanowi przełom w życiu ruchu chłopskiego. Jej znaczenie dla chłopów jest tej samej miary co i przełom, jaki się dokonał w ruchu robotniczym. Konsolidacja ruchu chłopskiego idąca dziś w parze z konsolidacją ruchu robotniczego świadczy, że dwa najpotężniejsze filary, na których opiera się Polska Ludowa zostaną jeszcze bardziej wzmocnione. Jest to fakt, który otwiera przed naszym krajem wspaniałą perspektywę dalszego rozwoju, który stanowić będzie o trwałości i mocy naszego systemu ludowego.

Mówiąc o jedności chłopskiej nie można pominąć rzeczy najważniejszej: na jakiej platformie politycznej i na gruncie jakiego programu się ona dokonuje. Wiemy przecież dobrze, że o jedności chłopskiej mówili nie tylko przyjaciele chłopów ci, którzy mieli ich dobro na oku, ale także różni szacherzy polityczni z agentami obcych mocarstw w rodzaju Mikołajczyka włącznie. Tylko, że w istocie jedność ta oznaczała narzucenie chłopom kierownictwa, które z ich sprawą nie miało nic wspólnego, oznaczała podporządkowanie mas chłopskich antyrobotniczej a tym samym antychłopskiej polityce. Jedność w ustach pravicowych działaczy, mieniących się działaczami „ludowymi”

oznaczała usunięcie od wpływów na stronnictwa chłopskie radykalnego kierunku ludowego i poprowadzenie oszukanych mas chłopskich do walki z klasą robotniczą i własnym państwem, które jest wspólnym domem robotników i chłopów. Jedność w ustach Mikołajczyków, Bagińskich i Korbońskich, oznaczała dyktaturę obszarnictwa w organizacjach chłopskich sprawowaną nad biednym chłopstwem poprzez wykorzystanie dla polityki obszarnictwa uległych jej bogatych elementów chłopskich.

Jest jasne, że gdyby ludziami tym będącym narzędnikiem w rękach obce-

go kapitału udało się oszukać większość chłopów i zbudować taką „jedność”, byłoby to przede wszystkim klęską samych chłopów, nie mówiąc o tym, że zachwiany byłby sojusz robotniczo — chłopski, a co za tym idzie budowa państwa ludowego natrafiałaby na wielkie trudności.

Umowa zawarta między SL i PSL daje obraz przemian, jakie nastąpiły w szeregach tego odłamu ruchu ludowego, który do niedawna jeszcze dążył prowadzić politykom antychłopskim. Zwycięstwo opozycyjne lewicy w łonie PSL ułatwiło doszczętnym skompromitowaniem się Mikołaj-

Przed sesją ŚDFK w Rzymie

W dniu 15 maja br. rozpoczynają się w Rzymie obrady V Sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Demokratycznej Federacji Kobiet (SDFK).

Na porządku dziennym stoją sprawy:

1. Udział kobiet w walce przeciwko podżegaczom wojennym.
2. Przygotowanie Konferencji Kobiet Krajów Kolonialnych.
3. Sprawozdanie z Międzynarodowego Dnia Kobiet (8 marca).
4. Sprawa Demokratycznej Unii Kobiet Niemieckich.
5. Przygotowanie Międzynarodowej Wystawy Pracy Kobiet.
6. Przygotowanie Drugiego Międzynarodowego Kongresu Kobiet.

Obrady rzymskie będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju światowego ruchu kobiecego. W listopadzie 1945 roku na I-szym Kongresie SDFK w Paryżu delegatki 40-tu krajów złożyły przysięgę: walczyć w obronie praw kobiet, o stworzenie warunków dla normalnego rozwoju i szczęścia dzieci, o zniszczenie faszyzmu i ustanowienie trwałego pokoju i demokracji na całym świecie.

Przysięga ta zawierająca całą istotę programu SDFK — była konsekwentnie realizowana przez niezawodne wypróbowane kierownictwo, ze znaną intelektualistką francuską p. Cotton na czele.

Ustawiczny wzrost Federacji, jej popularność na całym świecie są jaskrawym dowodem słusznosci obranej drogi. W ciągu przeszło dwu lat działalności Federacji szereg nowych sekcji, nowe miliony kobiet białych, czarnych i kolorowych, bez partyjnych i komunistek, socjalistek, katoliczek, demokraterek itp. wstąpiły w jej szeregi.

Na ostatniej swej Sesji w Sztokholmie — w październiku 1947 r. — Federacja wezwała Narodowe organizacje kobiece wchodzące w jej skład do wzmocnienia wysiłków w walce przeciwko reakcji i propagandzie wojennej, o zakaz produkcji bomby atomowej.

Na Sesji Rzymskiej będą podsumowane wyniki pracy w tej dziedzinie oraz nakreślone dalsze zadania wynikające z obecnej sytuacji. W Sztokholmie również powzięto uchwałę o zwróceniu szczególnej uwagi i okazywaniu systematycznej pomocy w pracy organizacji kobiecych krajów kolonialnych i zależnych, uginających się pod jarzmem ucisku imperialistycznego, pozbawionych elementarnych praw socjalno — politycznych.

W tym celu wyłoniono specjalną komisję, która miała wyjechać i na

miejscu zbadać sytuację kobiet w krajach kolonialnych.

Na Sesji w Rzymie Federacja zapozna się z wynikami pracy Kom. sji, oraz omówi sprawę zwolnienia w 1948 roku konferencji kobiet krajów kolonialnych i zależnych.

Biorąc pod uwagę deklaracje delegatek demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich o tym, że niemieckie kobiety — demokraci — zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za zbrodnie dokonane przez Niemcy faszystowskie i chcą pracować pod kierownictwem SDFK by skutecznie walczyć o realizację uchwał Poczdamskich i odrodzenie nowych zjednoczonych Niemiec — Federacja poleciła swej Komisji zbadać działalność Związku Kobiet Niemieckich, oraz przeprowadzenie narady konsultacyjnej w Berlinie z delegatkami demokratycznych organizacji kobiecych czterech stref okupacyjnych.

Sesja Rzymska wysłucha sprawozdania powyższej Komisji i omówi sprawę możliwości pracy Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich w szeregach Federacji. Wielką wagę przywiązuje Federacja do organizacji Międzynarodowej Wystawy Kobiecej w Paryżu — która również będzie przedmiotem obrad Sesji Rzymskiej.

„Chcemy pokazać na wystawie, wysiłki milionowych rzesz kobiet całego świata — powiedziała pani Cotton.

Chcemy pokazać co demokratyczne kobiety: robotnice, chłopki, inteligentki, gospodynie domu dają w dziedzinie życia socjalnego, wychowania, w nauce, polityce.

Chcemy żeby nasza Federacja udowodniła, że ona rzeczywiście przedstawia sobą nową siłę broniącą interesów kobiet, dzieci, demokracji i pokoju.”

Liga Kobiet z całą powagą i zrozumieniem przygotowuje się do wystawy w Paryżu, na której pokaże udział kobiet polskich w walce z okupantem o wolność i demokrację, udział kobiet w wykonaniu planu trzyletniego i odbudowie nowego państwa ludowego.

Delegatki Ligi Kobiet udają się na Sesję do Rzymu z poczuciem dumy za swój naród i swój rząd prowadzący konsekwentną politykę obrony trwałego sprawiedliwego pokoju na całym świecie.

EDWARDA ORŁOWSKA

Święto Ludowe pod sztandarem zjednoczenia

W związku ze zbliżającym się Świętem Ludowym, odbyła się w Łodzi NKW SL pod przewodnictwem sekretarza generalnego SL wicepremiera Antoniego Korzyckiego konferencja prasowa.

Udział w konferencji z ramienia stronnictwa ludowych wzięli: wicepremier Korzycki, pos. K. Banach — sekretarz generalny PSL, członek sekretariatu generalnego PSL W. Szajer oraz ob. Kiljan z NKW SL.

Pierwsze masowe obchody święta ludowego w całej Polsce odbyły się w roku 1932, wśród nich słynny wiec w Łapanowie, gdzie od kul polskiej padło 5 zabitych i kilkunastu rannych. Od tego roku obchody Święta stawały się coraz liczniejsze, nabierając charakteru manifestacji chłopskiej przeciwko rządowi sanacyjnym.

W czasie konferencji szczegółowo omówiono obecną sytuację w ruchu ludowym. Wicepremier Korzycki oświadczył, że podpisanie deklaracji o współdziałaniu SL i PSL stanowi etap na drodze do organicznej jedności.

Podpisanie deklaracji o współdziałaniu zostało przyjęte przez masę chłopów z dużym zrozumieniem. W masach chłopskich ideologiczne go rozbieżności nie ma. Droga do zjednoczenia i metody opracowywane są wspólnie przez SL i PSL. Szóstki i trójki porozumiewawcze, działające na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym i stanowiące zaczątek przyszłych władz zjednoczonego stronnictwa.

Ze strony PSL podkreślono, że Polskie Stronnictwo Ludowe do jedności szło od dłuższego czasu. Jeszcze przed ucieczką Mikołajczyka lewica PSL-owska rozpoczęła pracę w tym kierunku. Przeszło wtedy z Mikołajczykowskiemu PSL ok. 16.000 aktywistów chłopskich, którzy wnieśli w masę chłopską idee zjednoczenia.

Dużą rolę w akcji jednoczenia odegra tegoroczne Święto Ludowe, w którym chłopcy manifestować będą powiatami, bez rozbieżności na stronnictwa. Sztandary obu stronnictw niesione będą razem na czele pochodów. We wszystkich wsiach i powiatach jedynym z naczelnych hasła manifestacji będzie: jedność ruchu ludowego w ramach sojuszu chłopsko — robotniczego.

Z innych czołowych hasła Święta wymienić należy: sojusz chłopsko — robotniczy, sojusz z państwami demokratycznymi ze Związkiem Radzieckim na czele oraz podniesienie wydajności z hektara ziemi.

Szczególnie podkreślono, że tegoroczne Święto Ludowe w związku z podpisaniem deklaracji o współdziałaniu stanie się potężnym przeglądem sił demokracji ludowej na wsi.

NA MARGINESIE

Na drodze do obłędu

Nerwowe nastroje i panika jaka panuje obecnie w społeczeństwie amerykańskim są zupełnie zrozumiałe, dla każdego, kto za pomocą czyjś prasy USA kamień swych rodaków. Nawet najbardziej oporny człowiek wytrącony byłby z równowagi gdyby co dzień kazano mu czytać opisy działania bomby atomowej i o tym jak to pewnego dnia może być zniszczone całe życie na ziemi.

Oto niedawno prasa ta opublikowała oświadczenie dr Stafforda Warrena. „Przypuśćmy, że będzie wojna i użyje się ok. 250 bomb atomowych tej liczby, która jest potrzebna, aby USA uczynić niezdolnymi do walki — mówi dr Warren. — Wówczas cała kula ziemiska na przeciąg lat będzie na rażona na śmiertelne działanie radioaktywnych promieni”.

Według przewidywań jakie snuje dalej dr Warren eksplozja 250 bomb atomowych na przestrzeni paru tygodni czy miesięcy — zatrułaby całą substratosferę. Niewidzialna warstwa radioaktywnego pyłu krążyłaby dookoła ziemi i osiadałaby dopiero po latach. Stale jednak spadałaby na ziemię małe części tej chmury i żaden kraj nie uchroniłby się od nich. Woda i środki żywności zostałyby zatrute. Ludzie uchroniliby tu trujące, która osadzałaby się na ich kościach. Oznaczałoby to dla nich powolną ale pewną śmierć. Pierwsze oznaki można by zauważyć dopiero po latach.

Opis tych ponurych przewidywań dr Warrena zamieściła wydawana w języku polskim „Kronika”, czerpiąc go niewątpliwie z prasy amerykańskiej. To samo piśmo zamieściło tuż obok innej wiadomości. Oto amerykański minister obrony James Forrestal oświadczył przed Komisją Wojskową Izby Reprezentantów, pod czas debaty na temat konieczności wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w USA, że w Rosji wiedzą jak się produkuje bomba atomowa.

Jeszcze rok takiej propagandy a czytelnicy prasy amerykańskiej, którzy uwierzyli, że Związek Radziecki o niczym innym nie myśli jak tylko o zarzuceniu Stanów Zjednoczonych bombami atomowymi — skończą w szpitalu dla wariatów. AWU

KCZZ pozdrawia chłopów polskich w dniu ich święta

W imieniu ponad 3 milionów zorganizowanych robotników i pracowników całej Polski, w imieniu całej polskiej klasy robotniczej Komisja Centralna Związków Zawodowych przesyła chłopom polskim w dniu Święta Ludowego najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia. Dziesiątki lat wyzwolenia walki ludu polskiego, krew — Wasza i nasza, chłopów i robotników, przelana w wieloletnich bojach z sanacyjnymi oprawcami, nauczyły nas, że jedynie wspólna walka, jedynie ścisły sojusz robotniczo — chłopski może nam dać pełne wyzwolenie, pełne zwycięstwo nad kapitalistyczno — obszarniczą reakcją. Pomni tych doświadczeń walczyliśmy z niemieckim okupantem, wzbogaceni w naukę historii zbudowaliśmy naszą wolną i demokratyczną Polskę Ludową. Jedynie przy czynnej pomocy robotnika mógł chłop polski zrzucić z siebie obszarnicze jarzmo i otrzymać ziemię, którą od wieków rzucał swoim potom, jedynie przy czynnej pomocy chłopów mógł robotnik polski zdobyć się na wyzwolenie i ucisku kapitalistów i ich rządów.

W bratnim sojuszu robotniczo — chłopskim odbudowujemy dziś nasz kraj, budujemy dobrobyt ludu, wnosimy wspaniałą gmach Polski wolności i sprawiedliwości społecznej. Wiele trudności mamy jeszcze do przezwyciężenia, wiele wysiłku mamy jeszcze przed sobą, ale wielkie są już dziś nasze zdobycze dzięki szlachetnemu porzuceniu współpracy z klasą robotniczą i jeszcze większe będą nasze osiągnięcia dzięki ofiarnemu Waszemu trudowi przy odrodzeniu naszego, nowego wolnego od obszarniczych pięć rolnictwa.

W obliczu doniosłych zadań stojących przed naszym narodem klasa robotnicza zacieśnia jeszcze bardziej swe szeregi, tworzy jedność organizacyjną obu partii robotniczych. W dniu Święta Ludowego życzymy Wam — chłopom dalszego seimentowania szeregów, życzymy Wam szybkiego zjednoczenia całego ruchu chłopskiego, oczyszczonego od zdradzieckich, mikołajczykowskich agentów obcego imperializmu.

Zjednoczona klasa robotnicza i zjednoczone chłopstwo, trwały i ścisły sojusz robotniczo — chłopski stworzy najpełniejszą gwarancję dalszych zwycięstw w walce o pokój, wolność, demokrację, o dobrobyt całego narodu.

Niech żyje sojusz robotniczo — chłopski — podstawa Polski Ludowej
Niech żyje Święto Ludowe.
Niech żyje Ludowo — Demokratyczna Polska.

KOMISJA CENTRALNA
ZWIAZKÓW ZAWODOWYCH

A. Kubacki



List z Anglii

SZOPEN W LONDYNIE

Londyn, w kwietniu.

WCZORAJ przeniesiona została do innego świata — świata sprzed stu lat. Słuchając melodii Szopena, granych na tym samym fortepianie, na którym Szopen grał przed stu laty w czasie swego pobytu w Londynie — nie trudno było dla wyobraźni od stworzenia tamtego wielkiego w dziejach sztuki zdarzenia.

Delikatne dźwięki starego instrumentu przywiodły na myśl wnętrza starożytnego salonu, którego blask świec nadawał urok tajemniczości i zamyślenia. Przy fortepianie — smukła, wytworna sylwetka pianisty, pochylającego się nad klawiszami gestem pełnym smęczenia. Wokół delikatny szum krynolin i westchnienia, przerywane ciszą skupioną na słuchaniu.

Szopen w Londynie — wielkie święto kultury, święto, którego tutaj nie ma nawet odgłos strzałów, padających w dalekiej Europie.

Rok 1848. Rok wielkich rewolucji i — ostatnich miesięcy życia wielkiego kompozytora. Szopen jest już śmiertelnie chory, a cierpienia jego potęgają ból rozstania z p. Georges Sand.

PRZYJACIOM muzyka wydała się, że dobrze mu zrobi oderwanie od Paryża, gdzie każda uliczka przypomina mu okres minio szczęścia. Nakłaniają go więc do przyjęcia zaproszenia jego uczennicy, miss Jane Stirling z Calder Hous w pobliżu Edynburga. Możliwość nowych okolic — gór Szkocji i zielonych dolin Anglii — rozproszy smutne myśli, wpłynie na lepsze samopoczucie artysty?

Revolucja, która wybuchła w Paryżu w lutym 1848 r. orzyspiesza wyjazd Szopena do Londynu, gdzie artystę spotyka owoce przyjęcia zarówno w świecie artystycznym, jak wśród najwybitniejszych osobistości ówczesnej Anglii.

Serdecznie podejmują i goszczą Szopena w swych domach: Karol Dickens, Emerson, ks. Wellington, Benjamin Disraeli i Thomas Carlyle. Artysta gra przed królową Wiktorią i księciem Albertem. Dwa koncerty publiczne jedyną mu podziw wszystkich miłośników muzyki w Londynie.

WYSTĘPY męcza jednak Szopena. Coraz trudniej mu walczyć z gruźlicą, do której dołącza się ciężka choroba serca. Po jednym ze swych wspaniałych koncertów pisze do przyjaciół:

„Chory jestem na serce. Unikam pozostawiania w samotności, ponieważ nie chcę myśleć o rzeczach dla mnie przykrych“.

Pobyt Szopena w Anglii i Szkocji trwa od maja do listopada 1848 roku. W drodze powrotnej do Paryża Szopen daje jeszcze jeden koncert publiczny, przeznaczając dochód z występu na pomoc dla uchodźców polskich, którzy musieli opuścić kraj po upadku rewolucji 1848 roku.

Pobyt w Anglii nie poprawia samopoczucia Szopena, a klimat ujemnie odbija się na jego zdrowiu. Nadzieje na porzucenie myśli o miłośnej tragedii — nie spełniły się. Szopen powraca do Paryża jeszcze bardziej rozstrojony. Choroba czyni katastroficzne postępy. Po kilku miesiącach wielki artysta umiera.

WIAŁO kulturalny w Anglii zachowa jednak na zawsze w pamięci wizytę artysty. Jego występy pozostawiły wśród londyńskiej publiczności niezatarte wrażenie. Na domach, w których się wówczas Szopen zatrzymywał — przy Welbeck Street 10, Eaton

Wartości kulturalne stanowią wspólny dorobek całej ludzkości.

Polska sztuka, wskutek specjalnych warunków historycznych — jest bardziej może niż inne narodowa — zrozumiała przede wszystkim dla tych, co znają ducha i dzieje naszego narodu. Tym bardziej cenić należy tych spośród naszych wielkich twórców, których dzieła podbijają wszystkich. Taką jest muzyka Szopena. Choć tak bardzo polska, wyrosła z podłoża melodii ludowych — przemawia językiem zrozumiałym dla wszystkich ludzi — i zdobyła sobie wszędzie prawo obywatelstwa.

Dlatego też dzisiaj, kiedy mija sto lat od śmierci wielkiego kompozytora — nie tylko Polska obchodzi „Rok szopenowski“. Hold wielkiemu twórcy oddają wszystkie narody świata.

„Rok szopenowski“ już się rozpoczął. We wszystkich krajach trwają przygotowania do wielkiego konkursu, w którym pianiści różnych narodów wykażą się umiejętnościami odtwarzania dzieł wielkiego muzyka.

Jeden z pierwszych koncertów „Roku szopenowskiego“ odbył się w dn. 20 kwietnia w Londynie — dla uczczenia setnej rocznicy pobytu Szopena w stolicy W. Brytanii. Poniżej podajemy garść wrażeń z tego koncertu pióra znanej dziennikarki angielskiej Betty Wallace, przypominającej zarazem przebieg londyńskiej wizyty Szopena w 1848 r.

Place 99 i St. James Place 4 — znajdują się tablice pamiątkowe. Dla miłośników muzyki niektóre części Londynu na zawsze związane będą z imieniem Szopena.

GRA Henryka Sztompki, który wystąpił na koncercie, zorganizowanym w dn. 20 kwietnia przez Ambasadę Polską — ożywiła te wszystkie wspomnienia.

Na program koncertu złożyły się te same utwory, które Szopen grał w czasie swej londyńskiej wizyty: Nocturn Db major oraz etiudy Ab major i F minor.

Wrażenie spotęgowane zostało tym, że pianista grał na tym samym fortepianie, na którym kiedyś Szopen wykonywał tu swe utwory. Na ten wieczór przeniesiono instrument z jego zwykłego miejsca w Muzeum.

Doskonała gra Sztompki zadowoliła najbardziej wybrednych słuchaczy. Znałe wszystkie utwory zostały odegrane tak, że słuchacz mógł przez chwilę oddać się złudzeniu, że oto czas się cofnął do chwili sprzed stu lat, gdy Londyn gościł największego poetę fortepianu. Znałe wszystkim tak dobrze i wszystkim tak bliskie utwory Szopena — przypominały raz jeszcze, że muzyka wielkiego kompozytora polskiego pozostanie na zawsze jednym z największych dziedzictw kultury ludzkości.

Betty Wallace

POWIEŚĆ O AMERYCE

HOWARD FAST, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy Stanów Zjednoczonych, jest z pewnością komunistą.

Dotychczas Fast był znany jako autor powieści historycznych, w których przedstawiał wolnościowe tradycje narodu amerykańskiego i walkę prostego człowieka o prawa obywatelskie. Niedawno Fast wydał nową powieść pt. „CZTERY DNI W CLARKTON“, opartą na to młodych już nie historycznej, lecz współczesnej.

Akcja rozgrywa się w ciągu 4 dni (styczeń 1945 r.) w niewielkim przemysłowym mieście Clarkton, w USA. W największej fabryce miejscowej trwa strajk — robotnicy żądają podwyżki płac, na co nie chce zgodzić się właściciel. Za radą swego dyrektora, sprowadza on do miasteczka niejakiego Hamiltona Golba, specjalistę od akcji antystrajkowych. Golb, przy współudziale naczelniczki policji, sędziego i prokuratora, którzy przedostali się w szeregi strajkujących, przygotowuje plan działania.

Najpierw pod „legalnym“ pretekstem władze aresztują przywódców strajku, następnie Golb próbuje ich przekupić, gdy zaś i to nie pomaga, robotników poddaje się biurom i torturom. Ale to wszystko nie pomaga. Aresztowani trzeba wrzeszczeć zwolnić — i strajk trwa dalej...

Zawodowy łamistrajk — Golb jest wyrachowanym i cynicznym sługą kapitału; wie on, że komuniści cieszą się największym zaufaniem robotników, toteż właściwie komunistów chce zważyć najbardziej brutalnymi środkami. Kontrastowa postać jest Dennys Ryan, robotnik — sekretarz fabryczny organizacji komunistycznej. Ryan — to człowiek trzeźwego umysłu, dzielny i ofiarny. Zdaje on sobie sprawę, gdzie należy szukać sprężyn akcji antystrajkowej i mimo wahań niektórych przywódców związkowych — kieruje walką aż do zwycięskiego końca.

Powieść Fast'a jest świadectwem, że obecna polityczna i gospodarcza sytuacja Stanów Zjednoczonych coraz mocniej popycha szarego amerykańskiego człowieka na drogę świadomej i aktywnej walki z szkodliwymi reakcjami. Mimo to, powieść ma sporo niedostatków, które obniżają jej ideową i artystyczną wartość.

Z wielką uwagą traktuje autor po stałe George'a Lowella, właściciela fabryki, który objął ją — po śmierci ojca — w r. 1940. Młody Lowell początkowo chciał zmienić kapitalistyczne metody, stosowane dawniej w fabryce. Ale gdy w parę lat później robotnicy ogłosili strajk, Lowell — w walce z nimi — idzie śladami swego ojca. W toku akcji okazuje się, że George Lowell jest do spółki kości zepsutym rozpustnikiem. Fast udziela dużo miejsca opisom życia rodzinnego Lowella i z naturalistyczną drobiazgowością odsłania mroczne awantury fabrykanta.

Obok Lowella, Fast przedstawia małżeństwo — dra Abbott i jego żonę, komunistów, których z rodziną Lowellow łączy od lat wielka za-



żyłość. Dopiero wypadek „czterech dni“, opisane w powieści otwierają Abbottom oczy na istotną wartość młodego Lowella. Pożegnanie Abbottów pokazuje mu drzwi, gdy przychodzi do nich, by „zrehabilitować“ swe postępowanie. Ta historia stosunków pomiędzy nimi traci jednak sztuczność, podobnie jak niektóre inne partie powieści. Nawet komuniści, z wyjątkiem Ryana, żyją w sferze nieuzasadnionych, optymistycznych złudzeń. Wojna, która zbliża się ku końcowi, nikogo w Clarkton nie interesuje. Mieszkańcy tego przemysłowego miasteczka stoją jak gdyby na uboju obok warkłosa życia całego kraju.

Zamiast pokazać konkretnie, na ile rzeczywistość historyczna, rozwój stosunków między pracą a kapitałem w USA podczas drugiej wojny światowej, Fast dał czytelnikowi raczej zmyśloną opowieść o „dobrym“ przedsiębiorcy, który z woli przypadku stał się właścicielem fabryki w przeddzień przystąpienia Ameryki do wojny, i o „moralnym upadku“ tego przedsiębiorcy po zakończeniu wojny. Tym sposobem Fast zubożył swą powieść, rozpatrując opisywane w niej zdarzenia bardziej z punktu widzenia psychologicznej abstrakcji, niż pod kątem społecznego i historycznego realizmu.

Należy się jednak spodziewać, że pisarz tej miary co Fast tworząc w dalszym ciągu dzieła o tematyce współczesnej, potrafi dać bardziej wierny, dokładny i głęboki obraz zmagania, toczących się dzisiaj w Stanach Zjednoczonych pomiędzy siłami napierającą reakcją a siłami kon solidującą się w walce — demokracją.

„CZEKAMY NA ŻYCIE“

Zastanawiałem się dość długo, na czym polega atrakcyjność nowej książki HELENY BOGUSZEWSKIEJ pt. „CZEKAMY NA ŻYCIE“ — pamiętnika z lat dzieciństwa, tj. książkę, jakoby mamy spore w naszej literaturze współczesnej. Chodzi mi tu o atrakcyjność pozaliteracką, gdyż co się dotyczy wartości artystycznych, jest rzeczą jasną, że autorka tej miary, co Boguszevska, potrafi z wycieczki do „kraju lat dzieciennych“ przynieść obfity plon wspomnień i przeżyć, w formie wybiegającej daleko poza zwykłe poprawność tego rodzaju opracowań.

„Czekamy na życie“ — to jednak

o wiele więcej, niż pewna suma przeszłości osobistej, potraktowanej z wdziękiem, dyskrecją i sentymentem, w perspektywie szybko uciekającego czasu. W książce Boguszevskiej odbija się bowiem nie tylko fragment biografii prywatnej, ale zarazem duży wydatek egzystencji całej warstwy społecznej w „zamierzonych“ latach sprzed pierwszej wojny światowej — życia inteligencji polskiej pod zaborem rosyjskim, twórczej, ofiarnej i wytrwałej, lecz niewątpliwie izolowanej w możliwość oddziaływania na bieg i kierunek ówczesnych spraw politycznych, społecznych i kulturalnych. Dzięki obfitości szczegółów z życia rodzinnego, zarówno autorki — jak i jej najbliższych krewnych i znajomych, książka Boguszevskiej stanowi interesujący przyczynek do kwestii „społeczno rodowodowej“ naszej inteligencji — a wiemy, że zbadanie tego zagadnienia może ułatwić w dużej mierze wszechstronne wyświeślenie przemian i przebiegów, jakie zachodziły nie tylko w nauce czy literaturze polskiej na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Boguszevska — nie wszyscy to zapewne wiedzą — jest córką IGNA CEGO RADLIŃSKIEGO, znakomitego religiozologa, orientalisty i wolnomyśliciela, którego nazywano „polskim Renanem“. To porównanie nie wydaje mi się, zresztą, zbyt trafne: popularność Renana we Francji i poza jej granicami była niewątpliwie znacznie większa, niż popularność Radlińskiego w za cofanym i przeważająco tradycyjnym społeczeństwie polskim; natomiast Ernest Renan był w swej twórczości bardziej — poetą, niż naukowcem, podczas gdy prace Radlińskiego oparte były zawsze na fundamencie racjonalizmu i wielkiej erudycji naukowej.

Radliński był dość blisko z rodzinami Nalkowskich, Kwietniewskich i wielu innymi luminarnymi postaciami w ówczesnej Polsce. Kołłączyński i towarzyszyli tego grona przedkładały się ku Żeleńskim, Tetmajerom, Sygietyńskim — kręgiem wspólnych znajomości objęte było nieomal wszystko co nazwać by można forpocztą polskiej myśli naukowej i twórczości artystycznej. Cóż za nieprzebrane bogactwo indywidualności i typów ludzkich, jakich skarbiec poglądów, opinii, problemów — dla chłonnego i czujnego umysłu „czekającej na życie“ dziewczynki.

W sposób godny zapamiętania

Publicystyka w fotomontażu

Wystawa prac Mieczysława Bermiana w Klubie Młodych Artystów

Mówiąc o sztukach klasycznych, mamy normalnie na myśli malarstwo i rzeźbę, formy przedstawiania, które od wielu wieków wykształciły techniki, metody określania rzeczy i kształtów, słowem napisały swój kodeks przepisów estetycznych. Kodeks ten gwałcony nawet przez coraz to nowy „izm“, wstrząsający co pewien czas oficjalnymi salonami i śpiącymi sumieniami krytyków, utrzymywał się z małymi zmianami, strzeżony szczególnie pieczołowicie przez wszystkie akademie, od paryskiej począwszy. W malarstwie każda nowa postawa ideologiczna, nawet najmoc-

zu spory prowadziło wielu artystów i wiele krajów. U nas pionierem fotomontażu był w latach dwudziestych Szczuka, malarz z okresu „rewolucji formy“ w sztuce polskiej. W Niemczech fotomontaż doprowadził do skryzalizowanej formy plastycznej lewicowy plastyk niemiecki, John Hartfield. Fotomontaż, dający duże możliwości powłaniania fotograficznej autentyczności formy z ekspresją przez włączanie odcinków fotografii w niespodziewane treściowo i formalnie zespoły, stał się w rękach Hartfielda ostrą bronią w walkach politycznych w okresie Niemiec weimarskich. Będący początkowo „wynalazkiem“, fotomontaż przysłał się bardzo szybko w plastyce reklamowej i dziś spotykamy się z nim na każdym kroku, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że mamy do czynienia z „fotomontażem“. Wykształcono różne typy montażu, włączając fotografię z rysunkiem, z wykresem geometrycznym, z reprodukcją obrazu, stwarzając w ten sposób najbardziej zaskakujące widza i sugestywnie działające zespoły.

W Polsce, po próbach Szczuki, fotomontaż nie znajdował kontynuatorów. Podjął to zagadnienie Mieczysław Berman, zajmując się jeszcze na długo przed wojną jego formowaniem. W koncepcji zbliżony do Hartfielda, miał przed 1939 rokiem nieduże możliwości publicznego pokazów swoich satyr politycznych i społecznych.

Ostre, polityczne, czytelne, są natychmiastową reakcją na zbrodnie i fałszywe reakcyjne polityki, czy społeczne zaufania. Problem estetyczny jest w nich zawsze ukryty i podporządkowany zasadniczo celowi, jak najbardziej gwałtownego plakatuowego działania na widza. U podstaw sztuki Bermiana nie leży kontemplacja, estetyzowanie świata i ludzi, ale wola i czyn. Chcąc wyposażyć swoje obrazy w jak największą siłę oddziaływania, ogranicza Berman kompozycję montażu do kilku nieodzownych elementów. Zornie, wyekwipowany w amerykański rytm, stunek, egzorcyzując się w wysiłku pełnym napęta pod powiewającym



niej negująca dzień wczorajszy, wchodzi z nim w dyskusję. Trudno wyobrazić sobie Ceramie'a bez impresjonistów: Ingres i Delacroix tworzą nierozdzielna całość. Przeciwnieństwa mają zawsze, jakąś pobratymczą cecę w dyskusji.

Fotomontaż jest sposobem plastycznego wypowiedziania się, powstałym w XX wieku. Tak jak o Homerze ktoś powiedział 7 młost greckich, tak i o wynalazek fotomonta-

kreśli Boguszevska swoje rysy stylu życiowego elity kulturalnej, która była jej najbliższym środowiskiem: „Jakaś ponura polityka ubóstwa, filozofia obywatela się niczym, pogarda dla mieszczaństwa, dla kulturowości, dla tego, co się wtedy nazywało filisterstwem, dla ludzi interesu, fabrykantów, kupców... Brak plenidny był tu legitymacją porządku, zaradność życia — raczej dyskwalifikacja, a w każdym razie świadectwem obcości, należącej do innego świata“.

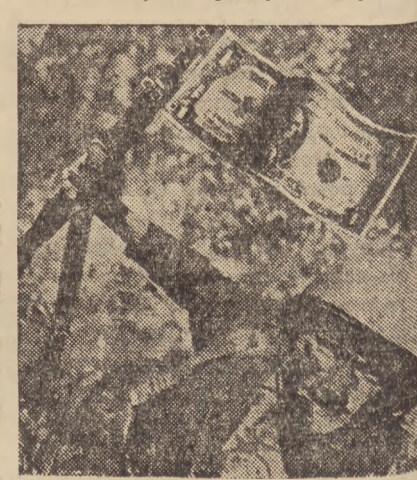
Wydaje mi się, że w tej charakterystyce odnalazł można nie tylko bezmiar cierni, znaczących życiowych drogi ówczesnego polskiego inteligenta, lecz również stopień jego izolacji w stosunku do tych, z którymi zbliżyć się nie chciał, jak i do tych, z którymi — nie z własnej woli — zbliżyć się nie mógł. Bo z jednej strony, poza wysokim kręgiem „uczonych“, były zamożne warstwy mieszczańskie kulturowe, zaś z drugiej — trzymane z dala od źródeł oświaty i kultury. Dlatego też w ówczesnej Polsce, Radliński, Nalkowscy i im podobni musieli być osamotnieni i samowystarczalni. Jak to wywierało wpływ na życie rodzinne tych ludzi, na ich sytuację osobistą, na młode, wzrastające w tych rodzinach pokolenie — o tym właśnie mówi przede wszystkim, dokładnie, choć z umiarem, piękna i ciekawa książka Boguszevskiej.

Ale są w niej jeszcze inne, godne podkreślenia, karty. Wakacyjne wyjazdy Helenki Radlińskiej na Wolyń, pozwalają nam zejrzeć w głąb powszedniej egzystencji ówczesnej inteligencji kresowej, deklasującej się z wyżyn ziemlańskiego posiadania do bardziej użytkowego poziomu zarobkujących adwokatów, nauczycieli itp. Wakacje u wujów — krewnych — to dla autorki również dogodna sposobność do ukazania różnorodnego mnóstwa wujów, ciotek, kuzynów, w całej ich osobniczej i gatunkowej odrębności. Oczywiście, dzisiaj są to już typy wymarłe, okazy i zabytli raczej nierealne. Ale wtemy przeleć o tym, że nie ma poznania teraźniejszości bez uświadomienia sobie i przeniknięcia tego, co było — przedtem.

Pożyteczna, miła, może nawet miejscami rozrzucająca jest lektura wspomnień Boguszevskiej, zwłaszcza dla tych, którzy — jako jej rówieśni — mogą tu odnaleźć i odczytać niejedno z własnych — przemyślanych, a przecież drogie — przeżyć. Dla innych — urokiem tej książki będzie jej prostota, bezpośredniość i serdeczność, tak charakterystyczna dla Boguszevskiej w widzeniu ludzi i świata. Dzięki tym cechom postawy autorskiej, wspartym o literacki kształt i doświadczenie, książka Boguszevskiej, choć tematycznie odległa w czasie, staje się nam przecież bardzo zrozumiała i bliska.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

H Boguszevska, Czekamy na życie, Warszawa Gebethner i Wolff, 1948 rok str. 224.



nad nim szandarem — banknotem dolarowym, czy żołdak o drewnianej twarzy, na polu niemiecki feldfibel, na polu amerykański oficer, to doskonałe symbole, podające w zwartym, sugestywnym skrócie skomplikowane sytuacje i procesy.

Kompozycyjna lapidarność wzmacnia działanie każdego drobiazgu do roli koniecznego składnika emocjonalnego obrazu. To pozytywna pozycja w twórczości Bermiana. Jest również w niektórych montażach Bermiana rys, który jak gdyby prze dostał się do nich od niemieckich je go twórców — ekspresjonizm. Krytyka drobnomieszczańskiej tępoty i chamstwa moralnego była kiedyś rewelacją — dziś nie uderza w samo serce zbrodni, niedostatecznie określa postawę ludzi ginącego świata, dziś już wnuków pani Dulskiej. Zachwiana sytuacja „pogiębła“ ich aktywność, wyjaśniła szczerze postępowania; to już nie głupcy i obłudnicy.

Lakonizm ostatnich „amerykańskich“ montażów Bermiana świadczy jednak o tym, że ekspresjonizm ten jest echem dawnych spraw, że Berman znajduje dziś bardziej wartości, bardziej żywe, a przede wszystkim samodzielne realizacje dla nowych treści.

Julian Krajewski

Franciszek Gil

PRZEDSZKOLANKA

HELA nie chciała jechać do Szczecina. Było to tym bardziej dziecinne i nierozsądne, że wiele dziewcząt ze wsi pojechało na Zachód i było im tam zupełnie dobrze i, że z „panią”, która przysyłała po nią listy, Hela już ze dwa lata dobrze się z nią znała. Pisała ta „pani” żeby Hela koniecznie do niej przyjechała, że ma piękne mieszkanie — cztery pokoje z kuchnią, — że „będzie jej dobrze”, nie narobi się, sprzątnie tylko i ugotuje na dwie osoby, i że jej przyśle na podróż, jeśli Hela napisze, że przyjedzie.

Znajomość Heli z „panią” wzięła się stąd, że „pani” prawie rok mieszkała u siostry Heli, wdowy, z którą Hela od dziecka razem żyła i gospodarowała. „Pani” przyjechała na posadę do wsi jeszcze przed końcem wojny, niedługo po ogłoszeniu Manifestu PKWN-u i zorganizowania szkolnego inspektoratu w powiecie. Była nauczycielką. Wkrótce żyła się ze swoją szkołą i dziećmi i nawet już ze wsią, ale mąż jej, kolejarz,

się do snu i samemu właściwie też nie wypada co innego robić, jak położyć się spać.

MAJATEK, w którym tak kręciliśmy się przed snem — trochę rozmawiając z żoną administratora, trochę łażąc między jasno oświetloną i ludną świetlicą a zabudowaniami gospodarskimi, i nie wiele jeszcze widząc, znany jest na Pomorzu Szczecińskim, a może i w głębi kraju, nie tyle ze swej specjalności hodowli rasowych kur „leghornów”, co z faktu wypowiedzenia współzawodnictwa w pracy rolnej które-muś z majątków położonych w zdawna dobrze zagospodarowanym i nie zniszczonym jak okolice Ostrzycy, województwie poznańskim. Naturalnie, kiedy współzawodnictwo to przybierze pełniejsze rysy, kiedy pogłębi się w doroczną praktykę. Ostrzyca słynąca będzie chyba przede wszystkim ze swoich żwawych piskląt wyhodowanych przez mechaniczną kwokę, z rasowych kur niosących kilkanaście razy więcej jaj niż nasze pstorkate kurki wiejskie.

Nie jednemu majątkowi państwowemu, nie jednemu Oddziałowi Samopomocy Chłopskiej i nie jednej gromadzie przysłał wtedy pomorska Ostrzyca swoje rasowe „wielonoski”, pomoże założyć rasową hodowlę. Nie tylko wyeksportujemy więcej jaj i kupimy za nie jedną maszynę, nie jeden holownik dla szczecińskiego portu! — Zjemy ich więcej, będą ich więcej jeść robotnicy Ostrzycy i chłopci polskich gromad.

NA razie jednak współzawodnictwo ostrzyckie dotyczy rzeczy w produkcji rolnej bardziej pospolitej, ale niewątpliwie bardziej ważnej — zaozarnia ugorów. Może nawet właśnie w dodatkowym zaozarniu ugorów, wlokących się wzdłuż majątku, Ostrzyca zrehabilituje się po pewnym przykrym wypadku, jaki zdarzył się jej w „specjalności” mianowicie po tym spaleniu się paru tysięcy kurcząt w jednym kurniku, przez nieuwagę młodej robotnicy — „kurniczanki” — (tak ją chyba nazwiemy) i o czym może lepiej nie wspominać.

Otóż w tej Ostrzycy, która tym szumem ze swoim współzawodnictwem i tym, że ciągle piszą o tym w gazetkach narobiła tyle dasów i tyle gadania w okolicznych majątkach, zaszliśmy nazajutrz rano do przedszkola. Byliśmy w towarzystwie żony administratora, sprawującej pod jego nieobecność pieczę nad zespołem. Z gromady może ze dwudziestu małych berbeci, gramolących się między niskimi ławeczkami, wstała z książką w ręku młoda, smukła dziewczyna w chustce. Czytała dzieciom do naszego wejścia bajki i teraz, kiedy, stojąc, milcząca uśmiechnięta, malce obległa żona administratora, szczebiocząc na wysci gi: „psze pani, psze pani”!

CHYBA nie podobnieństwo rysów przypominało mi teraz Helę. Hela miała twarz bardzo okrągłą, była w ogóle grubszą kości. Twarz przedszkolanki była pociągła i jeszcze nawet jakby ściągnięta chusteczką związaną pod brodą. Smukłość jej zapowiadała się już w kościach: widać było, że przetrwała młodość. Helę przypominała mi jej miękkość, jej delikatność. Jakaś nieśmiałość i nieporadność dziewczęca przez tę i tamtą ucho wane w surowym zyciu wsi. I to, że Hela także bardzo lubiła dzieci.

Odpowiadała nam ta przedszkolanka zdaniami liczącymi tylko po parę słów, na ogół pochodzących właśnie z naszych pytań, a najczęściej uśmiechami. My znów byliśmy zmiśnieni, że dziewczyna wstała kiedy weszliśmy i, że wciąż stoi w naszej obecności i prawdę powiedziawszy, byliśmy o to żli na żonę administratora.

Myśleliśmy sobie: do diabła, musiało tu zostać coś z tego dawnego wychowania, z tej atmosfery, że dziewczyna wstaje i stoi, póki „pani” jest przy niej, — choć wszystko możliwe, że to tylko przez nasze odwiedzin.

Po chwili przemarzania, dzieci rzuciły się do klocków, rozdanych przez dziewczynę. Dziewczyna poprawiła chusteczkę i usiadła między małymi budowlanymi, rozsypując od chwili do chwili ich wielkie spory.

Jakoś nie udało się z nią porozmawiać. Wyszliśmy. W południe spotkaliśmy ją jeszcze na drodze we wsi. Baknęłam coś w rodzaju „już do domu?”, odpowiedziała zdaje się, że tak i tyle. Myślałam, że przyjdzie wieczorem, na zebranie do świetlicy. Nie było jej. Od

Od inżynierowej B. dowiedziałem się tylko, że pobędzie tu niedługo, że jedzie do wujka do Darłowa i że w Szczecinie na kursie przedszkolanki wszyscy byli nią zachwyceni.

WTEDY dopiero zastanowił mnie inny los tej dziewczyny. Na wsi jakiegokolwiek, zawsze po trosze widzi się swą wieś rodzinną. Kiedy ostatni raz wyjeżdżałam stamtąd, Hela już dawno nie była dziewczyną. Szła jej pięćdziesiątka i życie zbliżało się ku starości. Przeprowadziła te lata dobrze, ale nigdy na swoim. Ta dziewczyna z Ostrzycy miała jeszcze całe życie przed sobą. W życiu tamtej właściwie wszystko już się stało. Po pięćdziesiątce nikt nie wybiera się już ze swojej wsi w świat.

Losy tych dwóch kobiet, sąsiadki mojego domu rodzinnego, Heli i tej, nieznannej mi nawet z imienia przedszkolanki w Ostrzycy poczęły równać się w tym, co stało się już z jedną i co miała jeszcze przed sobą druga. Gdyby tak popatrzeć naprawdę, to jak gdyby wbrew prawom życia z tą młodą, która dopiero je zaczynała, właściwie stało się więcej niż kiedykolwiek w jakiegokolwiek chwili otwierało się w życiu przed Helą.

Nie wiem, czy przedszkolanka miała grunt. Hela go nie miała. Urodziła się na „Wólce”, w niskiej „kuchni” pod lasem i całe życie musiała służyć.

Jedno jest pewne. Hela i przedszkolanka urodziły się w jednakowych polskich wsiach, w jednakowych chatkach.

ALE młodość Heli przypada na czasy austriackie, jeszcze przed pierwszą wojną, kiedy marszałkowie krajowi i właściwi gospodarcy rzadcy jej życia — hrabowie Wodziecy, Dzieduszyccy, Rejowie, Stadniewscy — głoszą w sejmie galicyjskim za „najniższym minimum nauk dla chłopów” i jak najmniejszymi wydatkami na szkoły.

Gdzieś mogła pójść Hela bez gruntu, bez sposobności do wycuczenia się krawiectwem? Do dworu.

Poszła robić we dworze. Jedrzejewiczów zaraz za Rzeszowem. Wpierw robiła w polu, potem „pan” wziął ją do kuchni: była delikatniejsza niż inne dziewczki. Lubiała czytać książki, śpiewała w kościelnych chórach.

PO wojnie dwór okroiła trochę parcelacja, „pan” nie trzymał już tyle służby. I Hela wróciła na wieś. Najmowała się teraz z siostrą do żniwa i do kopania kartofli, do kmięci i na bliskie folwarki: starczyło to na jedło, ale nie było już na przyodziewek, na lepszą wygodną bluzkę. Dwór Hela wspominała „pięknie”, było jej tam dobrze — „u państwa” — i życie było ciekawsze niż teraz na wsi; ale drugi raz do służby do miasta, co by ją jedynie wyrwać mogło z tej „biedy” we wsi, iść nie chciała. Wolała tak siedzieć, myślała o jakimś za mążpójściu, ale nikt się do niej nie kwapił. Dostawały dobrej męzów starsze i gorsze, często i wdowy z dziećmi, ale Hela była „działką” i nikt jej nie potrzebował — najwyższej kmięci do roboty i ksiądz do tercjackiego bractwa.

Tak jej szły lata trzydzieste, a potem minęła czterdziestka. Ostatniej jesieni przed wojną myślała, że teraz już wyjdzie zameż. Chodził jeden taki ze wsi, co też nie miał, ale robił przy betonach w mieście i zawsze trochę grosza zarobił. Ale i on przyszedł parę razy i rozmyślił się.

Tak Hela starzała się i kiedy przyszła wojna, to nawet Niemcy już jej nie potrzebowali, choć była działką i kmięcięci w pierwach wypychali na roboty samych dziadów i pokraki wsiowe.

WCIAGU tych trzech lat trzydziestych w życiu Heli nie było nic nowego, chyba tylko tyle, że zbliżało się powoli do „smyntorza” tego tam u skraju widnego kregu na górze, za kościołem, gdzie codziennie zachodziło słońce.

Można by nawet śmiało powiedzieć, że i za Niemców w życiu Heli nie było żadnej różnicy. Kościół zamknął tylko na krótko, a potem, jak zawsze chodzila znowu na sumy, pacierze i zmiany różańcowe. Tyle tylko, że ten strach, żeby nie zabili!

Młodość przedszkolanki z Ostrzycy, młodość, która przez mgnienie ukazała się nam owego dnia — i wcale znowu nie taka znacząca — mamy większe kariery — przypada na czas po reformie rolnej. W majątkach nie rezydują już strażnicy kultury narodowej —

zwoleńnicy „jak najniższego minimum nauk dla chłopów”. W izbach pałaców powstają przedszkola. Na długo przed nauką szkolną dziecko byłego robotnika folwarcznego idzie rano do dworskiego pałacu, dostaje tu mleko, kakao, bułki i stodoły, rysuje kształt Heli, ogląda książki z obrazkami, słucha bajek.

DZIECKO, którego do reformy rolnej, gdy matka była w polu, pilnował w zamkniętej chatupie tylko pies.

Młodość ostrzyckiej dziewczyny przypada na czas, kiedy chłopci dziękują już znużonym paniom, gdzieś niedziedzie, podtrzymującym swą pańską rozdawaniem ich dzieciom cukierków i głośno wpisującym sobie w życiorys „pracę nad ludem”. Rady folwarczne, zarządy Samopomocy Chłopskiej rozglądają się wśród swoich wiejskich dziewczyn. Wybierają jedne na kursy świetliczanek, inne — majątkowych buchalterek.



patrza, która najlepiej zajęłaby się ich dziećmi. W województwie, w Szczecinie ich chłopskie organizacje i instytucje oświatowe urządzają dla tych dziewcząt kurs. Kurs trwa kilka miesięcy. Dziewczyna nie tylko uczy się nowego zawodu; poznaje wielkie miasto, wielki port międzynarodowych rejsów i przeładunków, styka się z ludźmi różnych specjalności, jej skromny wiejski świat staje u progu tysięcy innych wielkich światów.

Własna dziewczyna, własne wykształcone dziecko wsi obejmuje opiekę nad dziećmi robotników rolnych — dotychczasowych towarzyszy pracy.

Na książkę przeczytała tym dzieciom, ile bajek im opowiedziała, przez ile światów już przewędrowała razem z nimi!

HELA także lubiła dzieci. Ale nie mogła mieć swoich ani mogła się opiekować cudzymi. Nikt jej nie chciał wziąć i nikt w tamtych czasach nie wyobrażał sobie we wsi przedszkola. To nawet była jej jedyna i może największa radość wziąć jakie dziecko sąsiadki, które przypiętało się na ścieżce, kiedy szła po wodę, albo pastera krowy i pobawić się nim trochę.

I Hela i ostrzycka przedszkolanka spędzały swą młodość we dworze, na majątku.

Iż to rzeczy stało się w życiu dziewczyny ostrzyckiej w ciągu jednego roku spędzonego w państwowym zespole po reformie rolnej! Więcej niż w życiu Heli w ciągu tych lat czterdziestu. Hela miała w życiu tylko tę jedną ścieżkę — ze wsi do kościoła i do dworu — i teraz nie chciała już nawet jechać na zachód, nie poszłaby na żadne kursy, choć może i zjadłaby jeszcze przed śmiercią kęs białego chleba! Machała ręką: „to już nie dla niej!”

Jak ta Hela wygląda?

WIDZIAŁEM ją ostatni raz zimą, trzy lata temu. Nosila ze skały z potoka, wodę, na górę do domu — z kilometr, męła po południu zboże w żarnach. Trzymała się jeszcze mocno, choć od tego dźwigania wody latami kłuła ją już coraz bardziej w piersiach. Prócz kucharenia we dworze „u państwa”, prócz parkowych klombów i pańskich bryczek, nie wiele miała z życia do wspomnienia. Nie żartowała już nawet tak, jak to dawniej czasem lubiła o swoim zamażpójściu.

W jej życiu nie zdarzyło się nigdy nic lepszego niż służba u „pana” we dworze, niż otarcie się o pański świat, nie zaszło w jej wsi nic takiego, co by jej marny żywot między murem kościelnym i żarnami w komorze zagarnęło z siłą i pchnęło na jakieś inne ulice, oddało innym światom.

Ręce Heli były zgrabiałe, czerwone, posiekane przez wiatry i zimna. Na jądło, jak zawsze zapracowała, ale żeby groszy jakich usklaść — wyprawiała już sąsiadom skórki królicze.

Zamykała mocno w skrzyni niedzielne, odświeżone zapaski, a z boku, koło nich odkładała od czasu do czasu skórkę chleba. „Jakby zobaczył”, że nie zjadła, dałaby na drugi raz mniej. „Nigdy tego przed tym nie robiła.

PRZECZYTAŁEM jej parę razy wieczorem jakieś ustępy książek. Śmiała się jak dziecko, że to „tak samo jak u nas na wsi!” (znała mnie od dziecka i lubiła ją bardzo jeszcze od czasów, kiedy przychodziła do nas do szkoły). Czy nie była to ostatnia posługa? Hela już nigdzie nie chciała wyruszyć się ze wsi — wyobrażała sobie wciąż, ale już nie wierzyła, że życie może być inne.

Ostrzycka przedszkolanka wyjechała pewno do Darłowa uzyć się dalej na innych kursach, a może nawet w szkole dla dorosłych. Jej życie nie jest na pewno niczym specjalnym — coż tu zmienić się? Jeden stopień dopiero — wiejska dziewczyna stała się przedszkolanką dzieci sąsiadów. Ale, kiedy porównać ten mały jeden stopień ze skromną wcale nie na miarę Pstrawskich różnicę tę jedną chwilę życia nieznaną nam nawet z imienia dziewczyny z półwiekowym życiem Heli, trudno nie wiedzieć, że tamten czas młodości zabierał, a nasz daje jej wszystko.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

BALLADA KOWALI

Wieje gorący samum

miechów

nad paleniskiem:

kwitną w upalnym oddechu

tropikalne paprocie iskier.

Trupy ognistych papug

wiedną pod skwarnym piółem —

wylatują pod czaszkę pułapu

pióra czerwone i złote.

I rośnie na rusztach Sudan,

liście rak spopielając na żużel —

spływa potu oliwą i brudem

u kowadeł niewolnik — murzyn.

Czarny kowal w malarii młocki

po faktoriach — w kupieckich marchiach,

nim ze snu się czarnego ocknie

pieści w palcach tajemny żar — kwiat.

Kiedys sen się urzeczywistni.

No — i wtedy w dwójnasób, we troje

czarny czarno odplaci się wszystkim:

za krew — obcym i swoim — za swoje.

Dojrzewają w oddechu upału

egzotyczne paprocie iskier —

wieje pustynny samum

w szliwo nad paleniskiem.

NASZ CZAS

Odrzucił twarz. I w noc spogląda

wczorajszą wstecz. Na czole poblask

dogasa łun. I jeszcze żąda

ognia i krwi i głodu. Miecz

opuścił jakby — lekko, lecz

łśni brzeszczot grozy — na przegubie

za ramięm uwiazany twardo.

Zdeptaną drogę mierzy wzgardą

kamiennych oczu. Wie, że ubiegł

tyle, co z aort krwi wytoczył.

Więc zwiesza skroń — i spuszcza oczy

i gnje kolana...

Lewą dłońią

wprost sięga za kowalski młot.

Skowronki gdzieś nad głową dzwonią

jak srebrna kuźnia. Śmiało jot

jaskółka w niebie skrzydłem pisze,

że jutro — już. I poprzecz ciszę

za pługiem idzie piosnka. Wrony

w brzdach — zabawne.

Nieskończony

do przyszłych dni: Wykłęty, powstań

z popiołów ziemi... Jeszcze Polska

nie zginęła!...

Nasz czas ramiona hardo wznosi

jak tytułowa karta dzieła.

Na gruzach lat, na naszych grobach

czerwcowy się poranek kłosi

nasz czas kolana dźwiga oba.

MŁODZIEŻ GDAŃSKA I GDYNI

powołała Komisję Jedności

W sali Gdańskiego Teatru Miniatur odbyła się konferencja miejskich aktywów organizacji młodzieżowych, poświęcona zagadnieniom ujednolicenia ruchu i powołania Komisji Jedności.

Zagali ją ob. Karoliński, witając przedstawicieli „Służby Polsce”, kpt. Stępienia, przedstawicieli WP, por. Górnego oraz przedstawicieli władz miejskich. Referat, omawiający całokształt zagadnień, związanych z rozwojem ruchu młodzieżowego w Polsce wygłosił przewodniczący Woj. Komitetu Jedności, tow. Pawlikowski.

Po krótkim scharakteryzowaniu życia młodzieży polskiej w okresie przedwojennym, mówca przeszedł do chwili obecnej, podnosząc dwa zasadnicze momenty, w których młodzież pragnie wyrazić swój pozytywny stosunek do rzeczywistości. Jest to wzmacnianie ustroju Polski Ludowej przez udział w odbudowie.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich reprezentowanych na konferencji organizacji.

Ob. Wrzesień z ZWM podkreślił, że młodzież polska, jednocząc się, daje wyraz temu, że poważnie ustosunkowuje się do spraw Polski Ludowej. Jedność młodzieży dowodzi, że umie ona nie tylko walczyć o wolność, ale i umacniać wszystkie uzyskane na drodze walki zdobycze.

Ob. Kruk z OM TUR-u, omawiając pokrótce udział młodzieży w walce ze wstecznictwem, podkreśla, że przez zjednoczenie zostaną zrealizowane dążenia działaczy młodzieżowych. CM TUR przed wojną jeszcze współpracował z młodzieżą komunistyczną, a przyszła organizacja będzie nowym wyrazem już dawno zapoczątkowanej współpracy.

Ob. Teutli z OM TUR-u, mówi o potrzebie zjednoczenia we wspólnych szeregach całej młodzieży polskiej. Nowa organizacja, walcząca o sprawiedliwość społeczną, musi być organizacją masową.

Ob. Latała z ZWM wskazał na potrzebę opracowania już dzisiaj programu pracy zjednoczonej organizacji, aby po oficjalnym ogłoszeniu jedności nie znajdowała się ona zbyt długo w stadium przygotowań. Ob. Kosiński z ZMD podkreśla, że konferencja miejska aktywów gdańskich będzie momentem historycznym w życiu młodzieży Wybrzeża ze względu na tak ważną decyzję, jaką jest powołanie Miejskiej Komisji Jedności.

Ob. Uhlik z ZWM, stary partyzant, mówi o potrzebie utrzymania zdobytych polskiej klasy robotniczej. Walczyliśmy o Polskę Ludową — mówi ob. Uhlik — i przez jedność organizacyjną chcemy ją budować.

Ostatni zabrał głos ob. Nicpoń, przewodnik pracy w Wytówni Opakowań Błaszanych „Daimon”. Mówił on o potrzebie rozwijania młodzieżowego współzawodnictwa pracy, które najszybciej przy warsztacie pracy cementuje jedność młodzieży.

Dyskusję podsumował ob. Zieleski z OM TUR-u, stwierdzając, że dyskusja każe przypuszczać, iż

członkowie wszystkich 4 organizacji spotkają się w dniu 22 lipca pod wspólnym sztandarem. Zjednoczona młodzież będzie mogła zwiększyć swój wysiłek w budowie Polski Ludowej i będzie zawsze trzymała zjednoczoną straż na granicy polskiej na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Ob. Karoliński, przewodniczący konferencji, odczytał projekt składu Miejskiej Komisji Jedności, który został ustalony przez Komisję Współ-

pracy Międzyorganizacyjnej. Projekt ten został przyjęty jednogłośnie. W skład Komisji weszli ob. ob.: Karoliński, Dąbrowski, Załuski, Jaś, Pigulowski — z ZWM, Kruk, Paruliński, De Corde, Strele — z OM TUR, Waśniewski z Wici i Plosiński z ZMD.

13 bm. odbyła się w oświetlonej udekorowanej sali OM TUR w Gdyni konferencja aktywów czterech młodzieżowych organizacji. W konferencji wzięli ponadto udział: pierwszy sekretarz grodzkiego komitetu PPS, tow. Koss, drugi sekretarz KM PPR, tow. Deklewa, przewodniczący Wojew. Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych, tow. Pawlikowski, przedstawiciel WK PPS, tow. Olbrych, sekretarz Woj. Kom. Jedności, tow. Zieleski i członek tego komitetu, ob. Śmiałek.

Po zagajeniu przez przewodniczącego OM TUR-u, tow. Wierzbickiego, referat zasadniczy wygłosił tow. Zieleski, który podkreślił, że jedność organizacyjna wśród młodzieży dojrzała szczególnie w Gdyni, gdzie już przed wojną istniała współpraca między młodzieżą lewicową. Prelegent zwrócił szczególną uwagę na wspólne ideologiczne szkolenie, które zostanie usprawnione dzięki tworzącym się w maju Komitetowi Jedności na poszczególnych dzielnicach i kołach.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Ob. Kamiński (ZMD), poruszył m. inn. sprawę młodzieży szkolnych wyższych, która winna ściśle współpracować z młodszymi kolegami. Kol. Sikorski (ZWM) zwrócił

szczególną uwagę na zagadnienie jeszcze bardziej zwartego kontaktu między organizacjami młodzieżowymi. Za proponował on, ażeby zorganizować wspólny chór czterech młodzieżowych organizacji, który będzie reprezentował na kongresie wrocławskim symboliczną jedność młodzieży. Tow. Olbrych (OM TUR) zwrócił uwagę na współzawodnictwo pracy na odcinku młodzieżowym, które daje w Gdyni dobre wyniki, ale dzięki jedności zostanie bardziej usprawnione i obejmie szersze masy młodzieży.

Po dyskusji odbyły się wybory do Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych, w skład którego weszli: Henryk Kurek (ZWM), Tadeusz Głodowski (Wici), Ryszard Wierzbicki (OM TUR), Józef Szpringer (ZWM), Romuald Kozłowski (ZMD), Jerzy Murzynowski (OM TUR), Henryk Małek (Wici), Władysław Kowalski (OM TUR), Stefan Sikorski (ZWM), Pius Wanda (ZWM) i Jadwiga Jędrzejewska (OM TUR).

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, przyjętą huraganowymi oklaskami, która podkreśla, że

zjednoczenie organizacji młodzieżowych udostępni młodzieży wykorzystanie ze wszystkich osiągnięć postępowego ustroju Polski Ludowej, przyczyni się do wzmocnienia sił demokracji polskiej, świata demokratycznego w walce z imperiaлизmem.

Zebrani przyrzekają, że będą nieustannie pracować nad budową nowego życia w Polsce Ludowej. (A)

Spółdzielnia pracy „Portowiec”

buduje mieszkania dla robotników

Spółdzielnia pracy „Portowiec” przystępuje do budowy mieszkań dla robotników portowych.

Budowa ta odbywać się będzie kosztem zysków, jakie przypadły poprzednio spedytorom. Na rachunek przyszłych zysków „Portowiec” otrzymuje z funduszu wyrównawczego 20 milionów zł, kosztem których będzie w sta-

nie odbudować na wzgórzu Focha 4 domy, przejęte jako mienie pomieścić od miasta. Prace remontowe rozpoczną się w końcu maja lub w początkach czerwca.

Ponadto spółdzielnia planuje w najbliższej przyszłości odbudowę jednego domu w Nowym Porcie. W ten sposób uzyska się już w niedługim czasie 26 mieszkań w Gdyni i 16 w Nowym Porcie.

W miarę wpływania dochodów z „Portorobu” odbudowę się będzie dalsza budowa uprzednio już zabezpieczonych domów.

Pierwszeństwo w otrzymaniu mieszkań mają członkowie spółdzielni „Portowiec”. Na ostatniej odbytej w tej sprawie konferencji z ministrem żegluga tow. Rapackim, otrzymano zapewnienie, że Ministerstwo dołoży starań w celu udzielenia 10 milionów zł na budownictwo mieszkań dla robotników portowych. (A)

Przemianowanie ulicy Parkowej w Gdańsku

Na ostatnim posiedzeniu M. R. m. Gdańska, uchwalono przemianowanie ul. Parkowej na ul. Bohaterów Ghetta Warszawskiego. (M)

Chronimy nasze lasy

Konferencja w sprawie zwalczania szkodnictwa leśnego w Gdyni

W Zarządzie Miejskim w Gdyni, pod przewodnictwem prezydenta tow. Zakrzewskiego, odbyła się konferencja, celem omówienia środków zapobiegawczych dla zwalczania szkodnictwa leśnego w Gdyni.

Szkodnictwo leśne przybrało w Gdyni olbrzymie rozmiary, mimo że zapotrzebowanie społeczeństwa na tanie drzewo jest zaspokajane w 100 proc. Sprzedaż chrustu i wiórów odbywa się w trzech punktach: w Małym Kaku, Witominie i Chylonii.

Obecnie Gdynia dysponuje 5.000 m taniego drzewa w cenie po 210 zł za metr.

Dowodem szkodnictwa leśnego są samy, jakie wpływają z mandatów kar-

nych. Tak np. w ub. m. pobrano — 147.000 zł za wycinanie młodych drzew. Kary za kradzież drzewa, wynoszą ponad 70.000 zł.

NISZCZA BEZ LITOŚCI

Różne są formy szkodnictwa leśnego. Począwszy od kradzieży chrustu, opatu i materiału budowlanego, do wycinania drzew młodych. Szczególnie na Kępie Redłowskiej poczyniono bardzo duże zniszczenia, powodując zmiarny w strukturze lasu.

Wielkim szkodnictwem jest wycinalanie zieleni, które wzrasta szczególnie przed zbliżaniem się świąt.

W Gdyni daje się również zauważyć kłusownictwo oraz zaśmiecanie lasu. Poważnym niebezpieczeństwem jest u-

JUTRO — PIERWSZE POWOJENNE REGATY JACHTOWE

Dnia 17 maja odbędą się pierwsze powojenne regaty, zorganizowane przez jacht-klub „Zryw”. Do regat stają około 20 jachtów pełnomorskich i turystycznych i zatokowych wszystkich klubów jachtowych Wybrzeża: Zrywu, Marynarki Wojennej, Gryfu, Jachtklubu Polskiego, AZM, YMCI, Harcerstwa, PKM i innych.

Regaty odbędą się bez względu na pogodę na trasie Sopot — Hel — Gdynia — Sopot. Zbiórka kapitanów i załóg o godz. 9, o godz. 10.30 nastąpi start. Na 4 kutrach pomieszczeni będą dziennikarze i ekipa filmowa.

POMOC DLA WALCZĄCEJ GRECJI
Pracownicy powiatowego zarządu Związku Uczestników Walki Zbrojnej wpłacili w naszej redakcji 2.320 zł na pomoc walczącej Grecji.

AKCJA RATOWNICZA MS. „LEWANT”

Według wiadomości otrzymanych przez dyrekcję GAL, tymczasowa na prawa MS. „Lewant”, który podczas burzy na morzu został rzucony na skały u wejścia do portu Tel Aviv, odbywają się w przyspieszonym tem-

Nowi wykwalifikowani szyprowie i maszyniści

W szkole morskiej odbyły się końcowe egzaminy szyprow i maszynistów I klasy, którzy ukończyli 4-miesięczne kursy.

Na kursach wzięli udział marynarze, którzy dłuższy czas piyli na statkach. Egzamin, do którego przystąpiło 28 szyprow i 2 eksternów, zdało 28 osób, w tym 2 otrzymało dyplomy szyprow II klasy.

Ponadto sześciu szyprow składało egzamin II klasy, z których zdali cztery. Na 18 uczęszczających na kurs maszynistów złożyli egzamin na maszynistów I klasy — 13, na maszynistów II klasy — trzech.

Praktyczne egzaminy szyprow odbywały się na holowniku „Tytan”, maszynistów zaś — w warsztatach szkoły morskiej.

Dyplomowani szyprowie i maszyniści będą — w miarę zwalniania się etatów, zatrudniani na polskich statkach. (A)

Kurs dla kierowników ośrodków maszynowych

W Kwidzynie odbył się 10-dniowy kurs dla kierowników i kandydatów na kierowników ośrodków maszynowych.

Kurs zorganizował wojewódzki związek Samopomocy Chłopskiej, przyjmując kandydatów, wybranych przez gminne spółdzielnie Sam. Chłopskie.

37 uczestników zapoznano się z organizacją i eksploatacją ośrodka maszynowego, poza tym otrzymali oni duży zasób wiadomości technicznych z dziedziny pracy motorów i maszyn rolniczych. Na kursie omawiano również aktualne zagadnienia społeczno-polityczne.

W dniu 12 bm. uczestnicy kursu stanęli przed komisją egzaminacyjną, w skład której wchodziło 2 przedstawicieli ZSCh i 1 specjalista z Technicznej Usługi Rolnictwa. Absolwenci otrzymali świadectwa, upoważnia-

jące ich do samodzielnej pracy w ośrodkach maszynowych. (M)

—«O»—

PROGRAM OBCHODU ŚWIĘTA LUDOWEGO W POWIECIE GDAŃSKIM

W dniu 15 bm. odbędą się obchody lokalne w poszczególnych gminach: W dniu 16 bm. odbędzie się obchód powiatowy w Pruszkach połączony z otwarciem Banku Ludowego.

Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem o godz. 10 rano. O godz. 11 odbędzie się wiec na wolnym powietrzu, a następnie uroczystość wręczenia rowerów posterunkom gminnym Milicji Obywatelskiej, ufundowanych przez społeczeństwo wiejskie pod hasłem „Chłopi swojej milicji”.

Ludność powiatu, zamieszkała za Wisłą, urządza obchód o podobnym programie w Nowym Stawie i tu również zostaną wręczone rowery posterunkom gminnym Mil. Obyw. W obchodach wezmą udział m. inn. orkiestry wojskowe.

Budujemy szkoły-pomniki

Polski Ludowe

Wprowadzone w województwie gdańskim, na skutek uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej, dobrovolne opodatkowanie się społeczeństwa na cele oświatowo-kulturalne w ramach akcji „333”, pozwoliło zgromadzić poważne fundusze m. in. na cele szkolnictwa.

Z funduszy tych w poszczególnych miejscowościach województwa będą wybudowane nowoczesne szkoły — pomniki Polski Ludowej.

Szkola taka stanie m. in. w Oliwie, przy ul. Bolesława Krzywoustego. Prace przy budowie tej szkoły rozpoczną się już w dniu 15 maja. Uroczysta inauguracja prac odbędzie się przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych województwa i m. Gdańska z wojewodą gdańskim tow. St. Zrąbkem i prezydentem miasta tow. B. Nowickim na czele.

—«O»—

Kurs dla kierowników ośrodków maszynowych

W Kwidzynie odbył się 10-dniowy kurs dla kierowników i kandydatów na kierowników ośrodków maszynowych.

Kurs zorganizował wojewódzki związek Samopomocy Chłopskiej, przyjmując kandydatów, wybranych przez gminne spółdzielnie Sam. Chłopskie.

37 uczestników zapoznano się z organizacją i eksploatacją ośrodka maszynowego, poza tym otrzymali oni duży zasób wiadomości technicznych z dziedziny pracy motorów i maszyn rolniczych. Na kursie omawiano również aktualne zagadnienia społeczno-polityczne.

W dniu 12 bm. uczestnicy kursu stanęli przed komisją egzaminacyjną, w skład której wchodziło 2 przedstawicieli ZSCh i 1 specjalista z Technicznej Usługi Rolnictwa. Absolwenci otrzymali świadectwa, upoważnia-

jące ich do samodzielnej pracy w ośrodkach maszynowych. (M)

—«O»—

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI DLA DZIECI
W ramach akcji międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom dla Polski, nadeszło do naszych portów do 9 kwietnia br. 30 statków z żywnością. Statki te przywoziły ogółem 5.074 tony mleka w proszku, 3.911 ton mleka chudego w proszku, 1.314 ton mięsa, 1.165 ton smalcu oraz inne towary.

Oczekiwany jest transport 215 ton mleka w proszku, 880 ton konserw rybnych i mięsnych i 2 tony tranu.

ZIEMIANKI PŁYNĄ DO ANGLII
Z portów Gdyni i Gdańska raz po raz odpływają do Anglii statki z polskimi ziemniakami, przeznaczonymi dla angielskiego konsumenta. 13 bm. angielski statek „Spero” zabrał z Gdańska do Londynu 1.819 ton ziemniaków.

RUDA W TRANZYCIE
Ostatnio nastąpiło nasilenie w przewozie do naszych portów rudy tranzytowej, przeznaczonej dla Czechosłowacji. Szwedzki statek „Svev Sture” wyładował w Gdańsku 1.750 ton rudy tranzytowej.

JAJA I BEKONY DO LONDYNU
Polski statek „Lech”, odchodzący z tych dniach z Gdyni, zabrał do Londynu 4 pasażerów, 9 worków pszczoły oraz 1.195 ton drobnicy, na którą składają się przeważnie jaja i bekony.

Poza tym statek zabrał ładunek tkanin bawełnianych.

EKSPOZycja WYROBÓW ŻELAZNYCH
W naszym ekspozycje do Szwecji poważną ilość stanowią wyroby przemysłu hutniczego i metalowego.

Szwedzki statek „Gripen” zabrał 13 bm. z Gdyni do Szwecji 511 ton wyrobów żelaznych, drugi szwedzki statek „Tessy”, odchodzący 13 bm. z Gdyni do Sztokholmu zabrał 534 tony drobnicy, na którą złożyły się płyty mosiężne, cynk, rury stalowe, blacha cynkowa itd.

NOVA PARTIA DOMKÓW FIŃSKICH
Fiński statek „Kungso”, który przybył z Finlandii do Gdyni 13 bm., przywoził 1.250 ton domków fińskich. — Szwedzki statek „Beta” wśród ładunku drobnicy, przywoził do Gdyni m. inn. celulozę, aparaty filmowe i narzędzia rzemieślnicze.

Z TEATROW

Teatr Miejski „Wybrzeże” — Gdynia — niedziela i poniedziałek — godz. 20-21. Trzech synów i córka. Roger Ferdinandus w insc. i reż. Iwo Galla.

Teatr Kameralny „Wybrzeże” w Sopocie — niedziela i poniedziałek — godz. 20-21. „Dom kobiet” Z. Naikowskiej w reż. J. Galla.

Teatr Kameralny w Gdańsku — Wrszecz — niedziela i poniedziałek — godz. 20-21. „Pan inspektor przyszł” J. B. Priestleya, w reż. Iwo Galla.

KINA

Od dnia 3 b. m. kina w Gdyni, Sopot, Oliwie i Gdańsku rozpoczynają seanse w dni powszednie o godz. 17.15 i 21. W niedziele i święta, o godz. 15, 19, 21 i 23.

Gdynia — „Warszawa” — Pani Niniwa. Gdynia — „Goplana” — Miał dedykty. Gdynia — „Atlantyk” — Mężczyźni w jej życiu. Gdynia — „Promień” — Ostatni etap. Gdynia — „Fala” — Włeczna Ewa. Sopot — „Bałtyk” — Płoczek. Sopot — „Polonia” — 14 lipca. Oliwa — „Polonia” — Ludzie bez skrzydeł.

Wrszecz — „Bałka” — Dziewczę z północy. Wrszecz — „Capitol” — Nicolaus Nickleby.

Gdańsk — „Światowid” — Niebo czy piekło.

Wejherowo — „Swit” — Dwulicowa kobieta.

Puck — „Mewa” — Noc grudniowa.

Kartuzy — „Kaszub” — Wilki morskie.

Koszęrzyna — „Bałtyk” — Konwój.

Tczew — „Wisła” — Kino nieczynne.

Starogard — „Polonia” — Płoczek zuchow.

Łeba — „Fregata” — Na tropie zbrodni.

Słupsk — „Polonia” — Ostatni etap.

Białogard — „Bałtyk” — Piękna przegrana.

Szczecinek — „Wolność” — Triumf dra O'Connora.

Koszalin — „Polonia” — Skarb Tarzana.

Nowy Staw — „Tęcza” — Rywal jego królewskiej mości.

Wystawa Retrospektywna malarstwa polskiego (działa: Axiomowicz, Bonna, Kędzierski, Kossakowski, Gersona, Kędzierski, Kossakowski, Małczewski, Mehowera, Rapackiego, Wyczółkowskiego, Zmurski i inni) w salonie sztuki „Cyganeria” w Gdyni, ul. 3 maja 27, czynna od 10-tej do 21-tej.

Radio

NIEDZIELA, 16 maja 1948 r., fala 1075 m. Godz. 8.00 Dziennik poranny. 8.30 Program dnia. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła O.O. Bernardynów w Warszawie. 10.00 Audycja regionalna. 11.00 Audycja literacka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wież szarych stron. 12.00 Audycja regionalna. 12.40 Z. Szekunda w audycji. 13.40 „Szkoda waśmów”, wodewil Aleksandra Dmurskiego. 15.25 Pieśń kompozytorów polskich w wykonaniu Anieli Szeleńskich. 15.45 Poemata rewolucyjna francuska. 15.55 Muzyka polska. Wyk.: Orkiestra P. R. z Gdyni. 16.40 „U wrota Kluczyka na pięćdziesiąt” — aud. muzyczna dla dzieci. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.40 „Dwie słynne skrzypaczki”. 19.10 „Nowe kłaski”. 19.25 Koncert życzliwych. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 „Jugosławia przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna (płyty).

DZURY APTEK

Gdynia — Oliwa — Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10 i Apteka Świętojańska, Świętojańska 122.

Sopot — Apteka Nowa, ul. Stalina 779.

Oliwa — Apteka pod Orłem.

Wrszecz — Apteka Kaszubska, Rokosowskiego 35, Gdańsk — Apteka pod Lwem, Nowy Świat 2.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie: Gdańsk — Wrszecz — Oliwa. Sopot — 41-000.

Gdynia — 22-23.

Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-338.

Wrszecz 41-332, 41-333, 42-264.

Oliwa 52-622.

Nowy Port 42-223.

Sopot 41-000.

Gdynia Port 46-06.

Gdynia 22-23.

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. 2 dać w Aptekach i Drogeriach.

Telefon sekretariatu Redakcji „Głosu Wybrzeża” Nr 318-96

Calceol — Wzmocnienie układu krążenia — dla dzieci i dorosłych

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. 2 dać w Aptekach i Drogeriach.

Czytanie

„Trybuna Wolności” i „Chłopska Droga”

Polski górnik i polski hutnik

nie pozostali bezbronymi wobec potęgi m. in. starej wrogi ich bronią był sabotaż

»STALOWE SERCA«

Film produkcji polskiej

Odbudowa Wrocławia posuwa się naprzód

Otwarcie nowych ośrodków leczniczych i przemysłowych

W dniu święta zwycięstwa nad Niemcami otwarta została we Wrocławiu Klinika Chirurgiczna Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jest to jeszcze jeden radosny moment w dziejach odbudowy zniszczonego Wrocławia, szczególnie radosny dla robotników, którym w wielu wypadkach szybka i zdecydowana pomoc chirurga ratuje życie i przywraca pacjenta do zdrowia.

ROBOTNICZY NA ROZBUDOWĘ KLINIKI

Dlatego też robotnicy, a przede wszystkim górnicy szczerze przychyli się do odbudowy i rozbudowy tej Kliniki.

Na rozbudowę sali operacyjnej, która jest jedną z najlepiej urządzonych sal chirurgicznych w Polsce (okolona szklaną galerią daje możliwość wielkiej liczbie młodych studentów obserwowania przebiegu operacji), górnicy złożyli 650.000 zł, Centrala Przemysłu Technicznego — 250.000 zł, wojewoda górnośląski gen. Zawadzki — 200.000 złotych.

Na odbudowę całej Kliniki Chirurgicznej kosztem prawie 8.000.000 zł.

Ministerstwo Odbudowy i Ministerstwo Zdrowia wyasygnowały po 3 mil. zł.

W dniu uroczystego otwarcia Kliniki prof. dr Bros — kierownik Kliniki, omawiając etapy jej rozwoju, dotychczasowe osiągnięcia oraz plany na przyszłość, serdecznie podziękował robotnikom za ich pomoc w odbudowie tej pożytecznej placówki.

NAJWIĘKSZY MŁYN W POLSCE

W Sułkowicach — na przedmieściu Wrocławia — odbyła się uroczystość otwarcia młyna — największego w Polsce. Już obecnie młyn ten produkuje 120 ton mąki na dobę. Z chwilą uruchomienia kaszarni, łuszcarni i innych działów, wydajność młyna wynosić będzie 450 ton na dobę.

Innym razem napiszemy o tym kole sie i jego pracownikach obszerniej, ale raz zaznaczymy tylko, że i pod względem jakości produktów młyn ten jest bezkonkurencyjny w Polsce.

FABRYKA KONSERW

Państwowa Przetwórnia Mięsa nr 80 przy ul. Gojawieckiej 42 uruchomiona została kosztem 2 mil. zł. — Jest to jedyna tego rodzaju przetwórnia mięsna we Wrocławiu.

Już w końcu bm. fabryka rozpocznie produkcję konserw.

to jedyna tego rodzaju przetwórnia mięsna we Wrocławiu.

Już w końcu bm. fabryka rozpocznie produkcję konserw.

Dzienna zdolność produkcyjna fabryki wynosi 5 ton konserw, 5 ton bekonów i 1 tonę wędliny.

J. D.

Liczne prace przeprowadzono w porcie gdyńskim

W kwietniu przeprowadzono w porcie gdyńskim wiele prac przy odbudowie nabrzeży i falochronów.

W Basenie Prezydenta zakończono prowizoryczną naprawę 12 pomostów przy Nabrzeżu Wilsona. W Basenie Południowym zakończono odbudowę części przemysłowej Nabrzeża Śląskiego oraz północnej ostrogi rybackiej. Dalsze prace są w toku. W Basenie Węglowym prowadzone są nadal prace przy ustawianiu skrzyń falochronu i wydobywaniu skrzyń rozbitych. W Basenie Piłsudskiego rozpoczęto prace przy wymianie belek obojowych oraz krawędziów granitowych przy Nabrzeżu Pilotowym. W Basenie Kwiatkowskiego zakończono prace przy odbudowie wyrwy Nabrzeża Czechosłowackiego. W Awanporcie odbywa się w dalszym ciągu ciecie wraku „Gneisenau”.

W ub. miesiącu przeprowadzono rów

niez inwestycje urządzeń portowych. Na Nabrzeżu Rumuńskim ustawiono dwa portale dźwigowe, zakupione z demobilu. Na Nabrzeżu Czechosłowackim rozpoczęto prace przy przeprowadzaniu wodociągów. Na Nabrzeżu USA ustawiono dalsze trzy dźwigi 3,5 tonowe. Montaż następnych jest w toku. Na Nabrzeżu Polskim prowadzone są prace przy układaniu torów dźwigowych, drewnianej nawierzchni nabrzeża oraz bruku między torami. Przy Skarbobolu zakończono układanie torów taśmowa stalowego, który do 20 kwietnia pracuje na całej długości torów. Na Nabrzeżu Szwedzkim odbywa się naprawa dźwigu mostowego.

Zakończono ponadto prace czerpalne w Basenie Południowym, przy Nabrzeżu Rybnym, Kaszubskim i Hel-skim.

Sekcja sondażowa Oddziału Nawigacyjnego wykonała trawienie i sondowanie terenu przyległego do Nabrzeża Rybnego, do wysokości ostrogi w Basenie Rybackim. Ponadto wykonano — w związku z podejsiem do dźwigu przy Nabrzeżu Prezydenta — trawienie pasa wody w tymże basenie 70 m szerokości.

100-tonowy dźwig pływający przyczynił się w dużym stopniu w kwietniu do szybkiego wykonania wielu prac.

Dźwig podniósł z wody w Basenie Marynarki Wojennej dźwig portalowy, ustawił portal dźwigowy na Nabrzeżu Holenderskim oraz 2 kabiny na pół portu na Nabrzeżu USA. Ponadto przewoził pociegi części wraku „Gneisenau” na Nabrzeże Portowe, podniósł wysięgnik dźwigu montażowego na Wolnej Strefie.

Do dalszych prac 100-tonowego dźwigu pływającego w miesiącu kwietniu należało ustawienie kabiny na półportu Nabrzeża USA i zdjęcie kabiny z wraku, leżącego na mieliźnie terenów Marynarki Wojennej w Awanporcie.

(s)

Produkcja przemysłu cukrowniczego przekroczyła poziom przedwojenny

Produkcja cukru stanowi jedną z najważniejszych gałęzi produkcji w kraju. Zaplanowany na rok ubiegły eksport cukru wartości 24 miliony dolarów stanowi w strukturze towaro-

wych do zmiany dotychczasowych systemów odżywiania, nie odpowiadających współczesnym wskazaniom medycyny. I stąd m. inn. przy redukcji np. spożycia kartofli o 27 proc. w stosunku do roku 1938, przewidy

	1938/39	1945/46	1946/47	1947/48
CUKROWNIE	61	52	71	76
PRZEROBIONO BURAKÓW /w tys. q/	31.471	12.714	29.161	35.650
PRODUKCJA CUKRU /w tys. q/	5.059	1.729	3.833	4.860
SPOŻYCIE NA GŁOWĘ /w kg/	12,5	6	10,2	12,5

wej polskiego eksportu jedną z najlepszych pozycji po węglu i wyrobach włókienniczych, wyprzedzając tak ważne działy jak wywóz hutniczy, czy cementu.

Zwiększenie się konsumpcji krajowej jest wynikiem planów zdążają-

je się na koniec 1949 r. wzrost konsumpcji tłuszczów o 35 proc., warzyw i owoców o 61 proc., a cukru aż o 83 procent.

Pełny obraz możliwości produkcyjnych naszego przemysłu cukrowniczego daje zamieszczona tabelka.

Miejski Referat Osiedleńczy przeznaczył na sprzedaż 137 obiektów

Ostatnio Miejski Referat Osiedleńczy oszacował nieruchomości przeznaczone do sprzedaży, w myśl dekretu o przekazaniu mienia nieruchomości, znajdujące się przy ulicach Traugutta, Tetmajera, Bałuckiego, Solskiego, Krasickiego i Placu Jakuba Wujka, ogółem 137 obiektów. Wykazy tych nieruchomości ukazały się z końcem bieżącego miesiąca w szczecińskim Dzienniku Wojewódzkim i wszystkie zainteresowane osoby winny w terminie 30 dni od chwili ukazania się wykazu wystąpić z wnioskiem o sprzedaż nieruchomości. Użytkownik danej nieruchomości ma prawo pierwokupu, o ile jednak nie zgłosi wniosku w przewidzianym terminie traci prawo i może się ubiegać o kupno na prawach przysługujących wszystkim innym obywatelom. Według ostatnich zarządzeń, uprawnionym do ulg w opłatach za przekazanie nieruchomości

ści będą tylko te osoby, których obiekty nie przekraczają wartości 7 milionów złotych. Obiektów takich na terenie Szczecina jest bardzo mało.

Akcja szacowania została opóźniona ze względu na fakt, że szacowania są dokonywane przez PZUW, i w związku z tym muszą być uzgodnione z Referatem Osiedleńczym, co wpływa na opóźnione ukazywanie się wykazu.

Na skutek interwencji Komisji Kwalifikacyjno - Szacunkowej dzielnice Pogodno i Głębokie zaliczone ostatnio do strefy III-ciej, a nie jak poprzednio do II-ej. Wpływie to na znaczne obniżenie ceny poszczególnych obiektów.

—o—

Wzorowy Dom Dziecka powstał w Koszalinie

Dnia 7 maja staraniem Miejskiego Komitetu RTPD w Koszalinie, nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego na terenie województwa szczecińskiego Domu Dziecka. W gmachu tym znajduje się pomieszczenie około 100 sypialni i 100 łóżek, w wieku od 6 — 18 lat. Dzieci znajdują tam bezpłatne mieszkanie, wyżywienie oraz naukę.

Dom Dziecka w Koszalinie został całkowicie wyremontowany i urządzony. Jest to piękny, stonowany gmach obok którego znajduje się duży sad. Dzięki niemu dzieci będą doskonale zaopatrzone w jarzyny i owoce. W sadzie znajdują się także cieplarnie, które zaopatrzą Dom Dziecka w nowaliki. Prócz tego do Domu Dziecka należą również małe majątki, który stanowią źródło dochodu Domu.

W skład personelu, prócz kierownika, wychowawczyń i pielęgniarek, których zadaniem będzie dbanie o higienę dzieci, wejdzie lekarz, celem sprawowania pieczy nad zdrowiem mieszkanców zakładu. Wszystkie dzieci, mieszkające w Domu Dziecka uczęszczać będą do szkoły.

Plan zasiewów zostanie wykonany z nadwyżką

Odmienne niż w Polsce Centralnej warunki klimatyczne spowodowały przesunięcie terminu rozpoczęcia siewów wiosennych w naszym województwie. Rzecz jasna, że to „opóźnienie” warunkuje przesunięcie terminu zakończenia siewów. Właśnie dla tego jeszcze dzisiaj, gdy w województwach centralnych wiosenne siewy zostały zasadniczo zakończone, u nas kampania siewna jest jeszcze w pełni. Zasiewy zbóż kłosowych i motylkowych zostały na ogół zakończone do końca kwietnia. Gdzie niedługo tylko chłopcy kończą jeszcze teraz te zasiewy. Obecnie wszędzie sadzą kartofle i buraki. Według raportów, otrzymanych przez pełnomocnika wojewódzkiej akcji siewnej z terenu, na ogólną ilość 500.000 ha orki i upraw, przewidzianych planem orientacyjnym na bieżącą wiosenną kampanię siewną, dla rolników naszego województwa, zaorano i obsiano do 10 maja 442.000 ha. Ilość ziemi zaoranej w tym czasie była niewątpliwie większa.

Już na podstawie tych danych nie ulega wątpliwości, że plan zasiewów wiosennych zostanie wykonany ze znaczną nadwyżką. Sadzenie bowiem okopowe na naszym terenie bez najmniejszych obaw o jakość i wysokość plonów może trwać do czerwca. Już obecnie jednak dużo jest powiatów,

które plan wykonały ze znaczną nadwyżką. Tak np. na 30 kwietnia wykonanie planu w trzech przodujących powiatach przedstawiało się następująco: Nowogard — 131 proc., Wałcz — 110 proc., Chojna — 104 proc. W rezultacie współzawodnictwa pracy, jakie rozwinęło się bardzo silnie w gromadach i pomiędzy gromadami, gminami i powiatami, ma ją miejsca ciągle przesunięcia w kolejności. I tak 10-maja, z powiatów, które wykonywały plan zasiewu z nadwyżką wysunął się na czoło Wałcz, uzyskując 178 proc. Za nim uplasowały się Nowogard (162 proc.), Chojna (115 proc.), Łobez (109 proc.), Koszalin (108 proc.).

Nie brak jednak powiatów, które poważnie zalegają z wykonaniem planu zasiewów. Do nich należą Gryfice, które na 10 maja wykonywały plan w 49 proc., Świnoujście (51 proc.), Bytów (51 proc.), Słupsk (52 proc.), Stargard (69 proc.). W niektórych wypadkach, jak np. w powiecie gryfickim ten stan rzeczy został spowodowany opóźnioną dostawą materiału siewnego (jęczmienia), w innych zaś — niedostatecznym tempem pracy, i złą organizacją samopomocy sąsiedzkiej.

Meldunki, nadchodzące z terenu świadczą jednak, że i w tych powiatach w ostatnim czasie nasilenie ro-

bór wzmogło się. Sprzyjające warunki atmosferyczne napełniają rolników dobrą myślą. Jedynym niedostatkim, jaki daje się odczuwać, jest brak dostatecznej ilości nawozów sztucznych i obornika. Mimo to, spodziewane są znacznie wyższe zbiory, niż w ubiegłym roku. Znakomicie udało się rzepak, a słodzik, który pojawił się, został naogół skutecznie zwalczony. Już obecnie przebieg kampanii siewnej na terenie naszego województwa pozwala wyrazić nadzieję, że plan orientacyjny zasiewów wiosennych zostanie nie tylko przekroczony, lecz, że osadnicy zrealizują na pewno zobowiązania przyjęte na Woj. Zjeździe Z.S.Ch. i zaorzą znacznie więcej.

Gdynia wykonuje trzyletni plan gospodarczy

Powstają nowe szkoły, boiska, domy dziecka

Według trzyletniego planu gospodarczego w Gdyni w pierwszym kwartale 1948 r. wykonano prace budowlane dla Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki, Zdrowia, Opieki Społecznej oraz w zakresie budownictwa samorządowego i Funduszu Inwestycyjnego.

W pierwszym kwartale br. ukończono i oddano do użytku Szkołę Pow. Nr 23 w Chyloni, składającą się z 2 baraków o 12 izbach lekcyjnych.

Wyremontowano i uruchomiono łaźnię w Publ. Szkole Powszechnej Nr 1 i 18. Przeprowadzono prace remontowe w szkołach Nr 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17 i 18 oraz w przedszkolach Nr 1, 2, 6, 8 i 13.

Prace te polegały na remoncie dachów, instalacji wodociagowych i elektrycznych itd.

W szkole im. Prezydenta Bieruta utrządzono salę fizyczną i szatnię. Ponadto rozpoczęto niwelację boiska szkolnego przy nowowbudowanej Szkole Pow. Nr 22, przy Szkole Nr 23 oraz urządzono całkowicie boisko przy Miejsk. Szkole Sztuk Plastycznych.

Dla Wydziału Zdrowia odremontowano kąpielisko na Grabówku, posadając 42 natryski i 16 wanien oraz ukończono remont kąpieliska w III Ośrodku Zdrowia na Obłuzi. Ukoń-

czone również budowę Szpitala Epidemiologicznego, w którym urządzono oddział gruźliczy.

Dla Wydziału Opieki Społecznej wykonano remont i przebudowę b. strażnicy pożarnej przy ul. Łika Kuli na Dom Małego Dziecka, który oddano do użytku.

W ramach budownictwa samorządowego przeprowadzono zabezpieczający remont budynków przy ul. Kilińskiego 61 przy ul. Warszawskiej 35, w którym wyremontowano mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią.

Prowadzono roboty remontowe budynku przy ul. Warszawskiej 44. — Sprowadzono ze Sławna i Szczecinka

4 baraki ustawione na murowanych fundamentach, jako rezerwę mieszkaniową dla mieszkańców, zajmujących budynki, grożące zawaleniem.

W domach miejskich na Grabówku ukończono remont pralni oraz prace instalacyjno - elektryczne i kanalizacyjne. Ponadto wykonano remont Hall Targowej.

W ramach Funduszu Interwencyjnego prowadzono prace niwelacyjne w schronisku dla starców w Kolibkach oraz szereg prac na Stadionie Miejskim. Przy ul. Czołgistów wykonywano rozbiorę budynku, zniszczonego działaniami wojennymi.

(s)

Surowe kary za niewysyłanie dzieci do szkół

Zdarzają się wypadki, że rodzice, lub opiekunowie nie wykonują ustawowego obowiązku szkolnego i nie bacząc na interes własny, jak również interes społeczny, nie dbają o to, by dzieci regularnie uczęszczały do szkół.

Dlatego Zarząd Miejski w Gdańsku jest zmuszony w dalszym ciągu stosować kary administracyjne.

W kwietniu br. w 138 wypadkach nałożono grzywny na rodziców, nie dopełniających obowiązku szkolnego. Akcja ta będzie prowadzona dotąd, aż wszystkie dzieci w wieku szkolnym będą się normalnie uczyły.

W każdej szkole spółdzielnia uczniowska

Centralny Związek Spółdzielczy, Delegatura w Szczecinie (dawniej Związek Rewizyjny Spółdzielni RP) organizuje w czasie wakacji letnich 4 kursy dla 200 nauczycieli szkół Pomorza Szczecińskiego. Kursy będą trwały każdy po 10 dni i będą miały za zadanie przeszkolenie uczestników i zaznajomienie ich z zagadnieniami rozwoju spółdzielczości. Kursy mają również na celu szerzenie idei spółdzielstwa i szkolnej oraz umożliwienie fachowej pomocy przy zakładaniu spółdzielni uczniowskich.

W kwietniu przeprowadzone zostały we wszystkich liceach pedagogicz-

nych naszego województwa specjalne kursy spółdzielcze, które miały na celu zaznajomienie przyszłych nauczycieli z zagadnieniami spółdzielczości i z metodami pracy spółdzielczej.

W związku z tym na zakończenie kursu Delegatura Centralnego Związku Spółdzielczego w Szczecinie w porozumieniu z tutejszym Kuratorium oraz Związkiem Nauczycielstwa Polskiego rozpisala konkurs dla uczestników kursów na pracę pt. „Jak wyobrażam sobie spółdzielnię uczniowską w swojej szkole”. Pierwsza nagroda wyniosła 5.000 zł, druga 3.000 i trzecia 2.000 zł.

Pomorze Szczecińskie „puszcza z dymem“ 100 mil. zł. miesięcznie

W Szczecinie znajdują się dwie hurtownie tytoniowe, które sprzedają miesięcznie papierosów na sumę 100 mil. złotych, z czego na Szczecin przypada 45 mil. zł. Największy popyt wśród mieszkańców Szczecina mają papierosy „Triumf”, najmniejszy zaś papierosy amerykańskie, prawdopodobnie ze względu na cenę.

W Szczecinie stosunkowo do roku ubiegłego, zapotrzebowanie na papierosy monopolowe wzrosło trzykrotnie co należy tłumaczyć wzrostem liczby mieszkańców, zniknięciem z czarnego rynku papierosów niemieckich oraz fałszyfikatów wyrobów PMT. Przyczyną tego jest również wzrost produkcji krajowej, co pozwoliło rzucić na rynek taką ilość papierosów, która w zupełności pokryła zapotrzebowanie. Także do historii należy wypadki, że za papierosy monopolowe różni spekulanci pobierali podwójną cenę, a czasem nawet więcej.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na remont kapitalny (roboty budowlane instalacji wodociagowej - kanalizacyjnej) stacji wznosiacej się w Bielichach pow. Koszalin. Wszelkie informacje oraz podkłady do przetargu otrzyma można w cenie 200 zł za komplet w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Szczecinie przy ul. Niepodległości 41-42 Oddział Budowlany II ptr. (od god. 10 — 13).

Oferty przepisowo zamknięte należy składać do skrzynki ofertowej w gmachu DOP i T do dnia 26 maja 1948 r. godz. 11 o której nastąpi otwarcie ofert w sali konferencyjnej DOP i T. I piętro.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej. DOP i T. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, uniemożliwia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania. dowolnego zmniejszenia lub zwiększenia, względnie podziału roboty między oferentów.

673-Sk

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Malborka podaje do publicznej wiadomości, że przystąpił do opracowania planów rozbudowy miasta.

W związku z powyższym wzywa wszystkich zainteresowanych o zgłaszanie swych pretensji w Zarządzie Miejskim Dział Techniczny, w terminie do 1 czerwca 1948 r.

Po upływie zapadłego terminu reklamacje nie będą uwzględniane.

620-WK Burmistrz

Przetarg publiczny alei owocowych odbędzie się dnia 20 maja 1948 r. godz. 12-ta w lokalu Zarządu Gminnego w Trzcińsko-Zdroju pow. Chojęński woj. Szczeciński

Wójt Gminy (Zięciak)

Złóż ofiarę na RTiD

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA

w Szczecinie ul. Kilińskiego Nr 3

— prowadzi —

kursy przysposobienia do różnych zawodów i doskonalenia zawodowego.

— Informacje —

w Kancelarii Zakładu w godzinach popołudniowych

668-SK

Układ sił w lekkoatletyce przed Olimpiadą 2)

Csaplar, Garay i Nemeth — »nadziejami olimpijskimi« Węgier
Dobre wyniki oszczepn czki Rohonczy

Węgierska lekkoatletyka ma dość bogatą tradycję i zawsze była b. wysoko ceniona na „rynku międzynarodowym”. Okres wojny spowodował dołki i poważne straty w sporcie węgierskim, który był przez Niemców ograniczony do minimum. Obecnie w ustroju ludowo - republikańskim, sport węgierski szybko dzwiga się z ruin, a dotychczasowy poziom już jest tak wysoki, że nie będzie dziwne, gdy węgierscy zawodnicy walczyć będą w finałach na Olimpiadzie londyńskiej.

Nadzieje węgierskie, że niektórzy lekkoatleci odegrają poważną rolę w Igrzyskach — oparte są na 4 zawodnikach i 1 zawodniczce.

Zacznijmy od zawodników.

Jeden z najlepszych przedwojennych biegaczy węgierskich — **Andras Csaplar**, ma już 33 lata, ale mimo to — nadal jest „klasą dla siebie”. Csaplar przepracował obecnie b. pilny i intensywny trening. Należy pamiętać, że za wodnik ten w dalszym ciągu jest posiadaczem rekordu świata w biegu na 20 km, z czasem 1:03:01,2 godz. Rekord ten ustanowił w 1941 r. Po 4-letniej przerwie Csaplar powrócił na bieżnię, a jego pierwsze wyniki pozwalają przypuszczać, że kariera tego doskonałego zawodnika jeszcze się nie skończyła i w Londynie na pewno odegra on b. poważną rolę.

Na mistrzostwach Europy w Oslo Csaplar startował w biegu na 10.000 m. Przybiegł do mety trzeci, w czasie 30:35,2 (wygrał wówczas Fin Heino). Wkrótce potem Csaplar zdobył mistrzostwo Węgier w maratonie, uzyskując czas 2:52,4, przy bardzo niepomysłnych warunkach atmosferycznych.

Na Olimpiadzie londyńskiej Węgier startować będzie na dystansie 10.000 m i w maratonie. Czy zdoła on zająć punktowane miejsce — jest to dość problematyczne. Na 10.000 m ma duże szanse — a nawet może myśleć o złotym medalu. Gorzej przedstawia się sprawa z biegiem maratońskim. Tutaj szanse Węgry są dużo mniejsze.

Imre Nemeth, najlepszy miotacz węgierski, swymi ostatnimi wynikami w

rzucie młotem wysunął się na czoło najlepszych miotaczy świata. W r. ub. zdobył tytuł mistrza Anglii w konkurencji międzynarodowej, rzucając 52,47 m. 2 tygodnie temu, Nemeth rzucał młotem na odległość 55,60 m (!), a w zeszłym tygodniu na zawodach przedolimpijskich uzyskał wynik 55,31 m. Oba te ostatnie wyniki dowodzą doskonałej formy Nemetha, który ma pełne prawo pretendować do medalu olimpijskiego. Ten 30-letni zawodnik ma jeszcze ogromne możliwości przed sobą.

Trzecim zawodnikiem węgierskim, będącym ogromną »nadzieją olimpijską« — jest średniostanowiec **Sandor Garay**, który do tej pory nie ma w kraju przeciwnika. Garay biegnie pięknym stylem i odznacza się wielką bojącością w walce. Podobnie jak Nemeth, Garay na międzynarodowych lekkoatletycznych mistrzostwach Anglii zdobył tytuł mistrzowski, wygrywając bieg na 1 milę (1.067 m) w czasie 4:10,6. Węgier pokonał wówczas cały szereg najlepszych biegaczy z Holandrem Slikhuisem na czele.

Po Garay'u Węgry obliczają sobie najwięcej. Typują go na drugiego węgierskiego rekordzistę świata — obok Csaplara.

Zdaniem fachowców, Garay powinien wskrzesić tradycję słynnego biegacza węgierskiego, Miklosa Szabo.

Czwartym lekkoatletą węgierskim, będącym ostatnią męską »nadzieją olimpijską« Węgier — jest 19-letni student **Zoltan Zsitvay**. Ten doskonały stylowo tyczkarz, gdy miał 16 lat — skakał już 3,55 m. Po trzech latach treningu zdobył tytuł mistrza Węgier, a w r. ub. w lecie przywiozł do kraju jako 3 Węgier z kolei tytuł mistrza Anglii. Zsitvay miał w Londynie wynik 3,75 m.

Trener jego uważa, że do Olimpiady Zsitvay skakać będzie swobodnie 4,10 m. W porównaniu z wynikami Amerykanów nie jest to dużo, dlatego nie należy wróżyć Węgrom poważniejszych sukcesów olimpijskich.

Po omówieniu 4 przedstawicieli »pici

brzydkiej« — zajmijmy się wreszcie jedną przedstawicielką »pici pięknej« a mianowicie zawodniczką **Marią Rohonczy**. Ta 23-letnia studentka jest obecnie najlepszą lekkoatletką węgierską.

Rohonczy jest mistrzynią Węgier w skoku wzwyż, w biegu przez płotki, w 5-boju i w rzucie oszczepem. W tej ostatniej konkurencji Węgierka osiąga najlepsze wyniki. W ciągu 1946 r. Rohonczy trzykrotnie ulepszała rekord węgierski w rzucie oszczepem, a ostatni jej wynik wynosił 42,30 m. Jest to rzeczywiście b. dobry wynik, wysuwa

jący Węgierkę za rekordzistkami ZSRR (Majuczaję i Anokina) oraz Austriaczką Bauma — na czoło najlepszych oszczepniczek w Europie.

Csaplar, Nemeth, Garay, Zsitvay i Rohonczy — to jedne mocne punkty węgierskie w lekkoatletyce na Olimpiadzie londyńskiej. Poza nimi — Węgry chwilowo nic więcej nie posiadają na miarę klasy światowej.

Obecny jednak niezwykle intensywny wzrost lekkoatletyki w tym kraju pozwala przypuszczać, że w niedługim czasie liczba »asów« znacznie się powiększy. (D)

Czy kolarze zastępują na paszport olimpijski?
Zawody w Budapeszcie dadzą ostateczną odpowiedź

Niewiele czasu dzieli nas od rozpoczęcia Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Od kilku już miesięcy na łamach prasy pojawiają się artykuły, popierające lub negujące wysłanie na tych sportowców do Londynu. Pod uwagę brali byli piłkarze, bokserzy i lekkoatleci. Nikt jednak do tej pory nie zwrócił uwagi na dziedziny sportu, w której nie tylko nie ustępujemy, ale nawet przewyższamy inne państwa. Mowa tu o kolarstwie.

Czy rzeczywiście kolarze godni są wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie?

Trudno było prowadzić dyskusję na ten temat jeszcze przed kilkoma tygodniami. Brak kontaktów międzynarodowych, które są najlepszymi sprawdzianami wartości danego sportu, sprawiły, że o kolarzach mało się mówiło i pisało. Właśnie z tego a nie z innego powodu — nie zastanawiano się prawdopodobnie nad wysłaniem kolarzy do Londynu.

Obecnie, po zakończeniu wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, czy nie należało by poważnie zastanowić nad wysłaniem kolarzy do Londynu?

Patrząc przez pryzmat wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa na szanse naszych kolarzy, w razie ewentualnego ich wysłania na Igrzyska Olimpijskie, możemy twierdzić, iż właśnie kolarze mogą jechać do Londynu nie po naukę, ale po ewentualne sukcesy. Nie twierdzimy, że pojadą oni po pewne zwycięstwo, musimy bowiem pamiętać, że inne państwa poza biorącymi udział w wyścigach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa są bardzo poważnymi przeciwnikami.

Na oba wyścigi zdolni byłbyśmy wystawić cztery drużyny narodowe, z których dwie były naprawdę bardzo dobre. Gdyby z tych dwóch drużyn »zmontować« jedną, odnieść by ona mogła wielki sukces na Olimpiadzie. Słowa prezesa Czeskiego Związku Kolarskiego p. Johannika, z którym rozmawiałem po zakończeniu wyścigu w Pradze.

W czasie wyścigu rozmawiałem tak ze na ten temat z kapitanem sportowym PZKol. Wisznickim. Twierdził on, iż przy pomocy finansowej GUKF w zorganizowaniu pięciotygodniowego obozu treningowego dla kolarzy (co zresztą leży w zamiarach PZKol. w związku ze zbliżającymi się terminami zawodów o mistrzostwo Igrzysk Bałkańskich — Środkowo - Europejskich i wyścigu »Tour de Pologne« — »doszlifowałyby« do tego stopnia formę kolarzy, że występowali na Olimpiadzie na pewno nie przyniosłoby wstydu barwom polskim.

A więc, czy nie należało by pomyśleć o wysłaniu na Igrzyska Olimpijskie kolarzy, którzy udowodnili swym podwójnym zwycięstwem w wyścigach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, że w 50 proc. zasłużyli sobie na wyjazd do Londynu. Pozostałe 50 proc. w razie sukcesu Polaków dadzą nam wyniki zawodów w Budapeszcie, w ramach Igrzysk Bałkańskich — Środkowo - Europejskich. (Z)

W skrócie

Główny Urząd Kultury Fizycznej polecił Polsk. Zw. Piłki Nożnej nawiązać kontakty z państwowymi związkami piłki nożnej narodów biorących udział w Igrzyskach Bałkańskich. Dotychczas otrzymano odpowiedzi od Rumunów. Związku, który proponuje rozegranie spotkania w dniach 3 lub 10 października r. b. w Półsce, oraz od Zw. Albańskiego podającego datę meczu z Polską na listopad w Tiranie.

Tor żużlowy »Wisły«, zbudowany według najnowszych wzorów angielskich, zostanie otwarty w dniu 26 bm. i oddany do użytku motocyklistów krakowskich.

W organizowanych zawodach na otwarcie toru weźną udział wszyscy członkowie motocyklistów polscy.

Wielki sukces pięściarzy polskich w Paryżu

PARYŻ, (obsł. wł.). — W szczelnie wypełnionej sali »Eliase Montmartre« w Paryżu odbyły się spotkania bokserskie w ramach Igrzysk Sporto



Sędzia LISOWSKI

wych Związków Zawodowych, przy udziale zawodników polskich, francuskich, rumuńskich i fińskich. Polacy odnieśli wielki sukces, wygrywając wszystkie spotkania.

W WADZE POŁŚREDNIEJ: CHYCHŁA po najpiękniejszej walce dnia, pokonał zdecydowanie na punkty jednego z najlepszych bokserów francuskich w tej kategorii LAMARE. Polak wygrał zdecydowanie dwie rundy, trzecią zaś zremisował.

W WADZE POŁCIEŻKIEJ NOWARA zwyciężył na punkty mistrza ro-

botniczego Francji BAZINA, górując zdecydowanie we wszystkich trzech starciach. Po walce tej znany polski bokser emigracyjny Walczak wręczył Nowarze upominek, wśród gorących oklasków widzów.

W WADZE CIĘŻKIEJ JASKÓŁA pokonał na punkty robotniczego mistrza Francji BAIG'a, mając przewagę przez wszystkie trzy rundy.

Kierownikiem drużyny polskiej LISOWSKI, który sędziował kilka walk



CHYCHŁA

w ringu, był zdaniem Francuzów jednym z najlepszych sędziów.

Prasa francuska na szwedzi boksera polskim pochwał. »Ce Solt« pisze: »Polacy okazali się najlepszymi i najbardziej klasykami bokserami«.

Za amnestią — czy przeciw?

Każde wielkie wydarzenie w historii narodu jest zwykle upamiętnione pewnym aktem łaski, popularnie zwanym amnestią. Tak już było zwykle dzieje. Nie należy tego jednak rozumieć jako jakąś słabość lub pobłażliwość. Przeciwnie. Dla każdego zdrowo myślącego obywatela amnestia jest aktem wychowawczym, upamiętniającym pewne, bardzo ważne wydarzenie w życiu narodu. Amnestia daje możliwość pracy i powrotu do normalnego życia tym wszystkim obywatelom, którzy zbłądzili z drogi prawa i zostali na czas krótki lub dłuższy postawieni poza na własne normalnie żyjącego społeczeństwa.

Życie sportowe — to bardzo poważny odcinek całości życia społecznego. Wejście w życie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu — jest wielkim wydarzeniem w historii kultury fizycznej i sportu w Polsce.

Wydarzenie to jest tak doniosłe, że nie byłoby wcale dziwne, gdyby dla jego upamiętnienia została ogłoszona amnestia sportowa. Nie należy bynajmniej przez nią rozumieć, że np. sportowców, odsiadujących karę więzienia za przestępstwa kryminalne lub za kolaborację z okupantem — byłoby zwolniono, lub miałyby karę zmniejszoną. Am-

nestia sportowa udzieliłaby przebaczenia wszystkim tym zawodnikom, którzy zostali ukarani za naruszenie dyscypliny sportowej, bądź przez polskie związki sportowe, bądź przez Związek Polskich Związków Sportowych.

Zawsze występowaliśmy ostro przeciw wszelkim wyhykom koludującym z dyscypliną sportową, wychowaniem sportowym i przepisami. Było jednak jasne, że geneza tych przestępstw są la ta wojny i okupacji, które tak ujemnie wpłynęły na stan moralny młodzieży.

Obecnie budujemy nowe życie, nowy sport i nową masową kulturę fizyczną. Wszystko to możemy osiągnąć dzięki do brodzistwu ustroju demokracji ludowej.

Amnestia sportowa byłaby dla wszystkich »przestępstw sportowych« nie aktem łaski i pobłażliwości — ale aktem wychowawczym. Amnestia dała by tym wszystkim odsuniętym obecnie od życia sportowego zawodnikom jeszcze jedną — ale ostatnią szansę zajęcia miejsca w szeregach tych sportowców, którzy budują gmach sportu polskiego na zdrowym i mocnym fundamencie, w myśli wytycznych i hasłach no wej ustawy.

Na pewno będą głosy za i przeciw amnestii. Naszym zdaniem, traktując amnestię jako akt wychowawczy — uważamy, że jest ona bardzo wskazana. (D)

Szwecja prowadzi
w pięcioboju nowoczesnym

W odbywających się obecnie w Genewie międzynarodowych zawodach w pięcioboju nowoczesnym, w których uczestniczą reprezentanci dziesięciu państw, rozegrana została następna konkurencja — jazda konna. Indywidualnie w konkurencji tej zwyciężył kpt. Donaldson (USA) przed Belgiem Vytem i Węgrem Hegeduesem.

Drużynowo zwyciężyła Belgia — 22 pkt, przed Anglią — 33 pkt i Szwecją — 36 pkt.

Po trzech konkurencjach (strzelanie, pływanie i jazda konna) klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco: 1) Szwecja — 8 pkt, 2) Węgry — 9 pkt, 3) Szwajcaria 13 pkt, 4) USA — 15 pkt, 5) Włochy — 16 punktów.

Indywidualnie prowadzi: kpt. Grun (Szwecja) przed por. Hegeduesem (Węgry) i kpt. Wehlinem (Szwecja).

Do rozegrania pozostała jeszcze szermierka i bieg na przełaj.

Jesteś chory, przepracowany, potrzebujesz spokoju. Możesz pracować w jakiejś instytucji kulturalnej albo spółdzielczej. Kulturę, jak widzisz, cenimy bardzo wysoko, a spółdzielczość robotniczą chętnie popieramy. Za miesiąc możemy mówić dalej. O weselszych sprawach. Jestem zresztą przekonany, że stosunki szybko się zmieniają, tak że o tych nieprzyjemnych rzeczach nie będziemy już nigdy mówili aż do śmierci... Jesteś zadowolony?

Znowu zapadła cisza. Zupełna. Nie było tu nawet zegara, którego dźwięk mógłby ją przerywać, a szczyt tramwajów nie dochodził do tego zakątka starej Pragi. Poseł złamany się działa w skórzanym fotelu, dyrektor stał przy otwartym oknie, oparty o jego ramię. Napięcie walki opadło a na pobojuwisku zapadł mrok. Wnikał tutaj oknem z ogrodu książąt Rohanów.

— Straszna kara! — szepnął poseł.

Nic więcej.

— I dopiero za minutę:

— Straszna kara za bratanie się przez kwartał z burżuazją. Jesteście chytry jak węże, a podli jak szczury.

Milczenie stawało się już krepujące.

— No! — rzekł nagle Jandak, zmarszczył brwi i wstał. Przysapł do urzędnika i zimno podał mu rękę: — Bądź zdrow!

— Bądź zdrow, pośle! — rzekł Podhradsky, uściśnął podaną rękę i grzecznie się uklonił.

Odprowadził posła do drzwi. Tam zaś, jak gdyby umowa została już zawarta, tak że nie ma potrzeby mówić o niej, rzekł wesoło:

— A twego panicza trzymaj trochę w ryzach. Ten ci wygłasza na smichowskich zebraniach przemówienia, że człowiekowi włosy stają dęba na głowie. Powiedz mu, że te czarnaście dni to tylko małe napomnienie, ale że kiedyś każemy go zamknąć naprawdę. I porządnie.

Jandak machnął tylko ręką.

Pojechał do domu.

Gracz, który przegrał sobotnią wypłatę. Pięściarz, marzący o mistrzostwie świata, zwalony na deski ringu straszliwym knockoutem debutanta, którego nigdy przedtem nawet nie zauważył. Żołnierz w marszu, który przed czterema se-

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

kundami odczuł przelotnie lekkie uderzenie w kregosłup a teraz stwierdza, że nogi nie chcą go nieść naprzód i że za chwilę umrze.

Poseł Jandak wszedł po schodach do swego mieszkania.

Nikogo nie było w domu. Był to łaskawy przypadek. Udał się do pracowni. Chwilę postął przy oknie, z łokciami na jego kłamec a czołem na szybie. Nie myślał o niczym. Głowa ludzka nie zachowuje się inaczej niż reszta ciała i gdy już nie może wytrzymać — usypia. Teraz niech się dzieje, co chce, nie mogę, śpię! Miał tylko sennie wrażenie wielkiej kupy ciepłego jeszcze popiołu. Potem ciało oderwało się od okna a wzrok od niewyraźnie rysującej się ulicy i Jandak rzucił się na otomanę.

Na ścianie naprzeciw niego wisiał portret Lenina. Głowa Włodzimierza Iljicza o byczym czole, które Jandak, uśmiechając się półzartem lubił przyrównywać do własnego czoła, i o przenikliwe bystrych oczach. To było pierwsze, co po opuszczeniu ministerstwa oświaty widział wyraźnie. I ta głowa spowodowała, że z klasnego kłębka Jandakowego mózgu zaczęła rozwijać się nić.

Zastrzelił się?... Byłoby to najbardziej honorowe wyjście! Bawił się przez chwilę tą myślą, a właściwie ona bawiła się nim... Byłoby to tam oto, przy oknie, przy biurku. On siedział by na krześle, a na dywanie leżałby rewolwer. Żona by zemdlała, a dzieci płakały. Ale czy Podhradsky poprzestałby na jego trupie? Nie! W dwa dni po jego śmierci ukazałaby się w »Czeskim Słowie« albo w »Wieczorze« notatka: »W związku z samobójstwem posła Jandaka mówi się, że...« i widzi ten tłusty drukiem zamieszczony tytuł w wiadomościach codziennych, i wie, co jest dalej. Podhradsky triumfowałby mimo wszystko! Ma wywołać rozdźwięk w masach komunistycz-

nych i postawi na swoim. Jest to kat w białych rękawiczkach. Nie ma sensu popełniać samobójstwa... Wystrychnąć jakoś Podhradskiego na dudka? Jandakowi przychodzi na myśl kradzież dokumentów. Przekupienie pracowników ministerstwa spraw wewnętrznych. Zorganizowanie nocnej wyprawy rabunkowej. Macha ręką na te romantyczne niedorzeczności...

Na człowieka na otomanie patrzył oczy Lenina. Są przejmujące drwice.

Koniec?

Nie! Krzyczy wszystko w Jandaku. Jest wyjście! Musi być wyjście!

Wtem przychodzi mu myśl. Nagłe natchnienie. Dziwi się, że zaraz na to nie wpadł. Pójdzie do robotników i powie im prawdę. Jeśli na dostawach mogą bogaci się burżuje, to nie ma powodu, aby z burżuazyjnego towarzystwa nie skorzystał cośkolwiek przywódca robotniczy. Widzi lokal »U Zabran-skich«. Mroczna sala z oknami w suficie, żarówkami na sznurach, wiszącym trapezem i narzędziami gimnastycznymi, złożonymi teraz przy obelonej belce, i z gipsowymi popiersiami Marksa i Lasalla po bokach pięknego lustra. Poseł Jandak stoi na podium i przemawia do zgromadzonych. On, pełen ognia, zawsze porywający mówca. Tak, towarzysze, dla czegoż by nie mógł i robotnik ciągnąć korzyści z burżuazyjnego państwa, by się w spokoju poświęcać pracy dla sprawy proletariatu i rewolucji? I Jandak, wypowiedziałwszy to rozejrzył się po zgromadzonych. Ale dalsze słowa zamarzają mu w gardle. Wpatruje się w niego dwa tysiące oczu. A z nich zionie mróz. Zaś ze wszystkich ciał lodowata wzgarda. Nad głowami tłum jest szron i przejmujące aż do kości zimno. Wypełniły całą salę. Teraz czuje je w oddechu również i Jandak. Chce zapiąć płaszcz. Ale wtem już ktoś ze środka sali woła: »Zdrajca!« I naraz wszystkie usta krzyczą: »Zdrajca!« Rozpętała się lodowata nawałnica. Straszliwy orkan i kawałki lodu: »Zdrajca!«, »Zdrajca!« sypią się mu w twarz, on osłania oczy rękami, a wichura wyrzuca go przez ścianę na zewnątrz z sali i wlece go po dachach i drutach telegraficznych...

Jandak zrywa się. Siada na otomanie i chwytą się za czoło. Jest zimno. Patrzy w pustkę.

Co dalej?... Co dalej?

(C. D. N.)